

GAZETA KRAKOWSKA

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR INDEKSU 35015
PLISSN0208-7698

Kraków • Nowy Sącz • Tarnów ■ Środa, 1985 — 01 — 09 ■ Nr 7 (11194) ■ Rok XXXVII ■ Cena 5 zł ■ Wyd. 1

Dalsze pogłębianie współpracy sojuszniczych sił obronnych socjalistycznej wspólnoty

Wojciech Jaruzelski przyjął Wiktora Kulikowa i Anatolija Gribkowa

WARSZAWA (PAP). 8 bm. I sekretarz KC PZPR, prezes Rady Ministrów — gen. armii Wojciech Jaruzelski przyjął przebywającego z krótką wizytą w naszym kraju naczelnego dowódcę Zjednoczonych Sił Zbrojnych Państw-Stron Układu Warszawskiego, marszałka Związku Radzieckiego Wiktora Kulikowa oraz szefa sztabu tych sił gen. armii Anatolija Gribkowa.

W czasie spotkania wymieniono poglądy na sytuację militarno-polityczną oraz omówiono kierunki dalszego doskonalenia zdolności bojowej i pogłębiania współdziałania sojuszniczych sił obronnych socjalistycznej wspólnoty.

W rozmowach wziął udział zastępca członka Biura Politycznego, minister obrony narodowej gen. armii Florian Siwicki i szef Sztabu Generalnego WP gen. broni Józef Użycki.

Spotkanie upłynęło w serdecznej, przyjacielskiej atmosferze.

Po spotkaniu Gromyko-Shultz — wspólne oświadczenie

Przedmiotem przyszłych rozmów ZSRR-USA będzie kompleks problemów dotyczących broni kosmicznych i jądrowych

GENEWA (PAP). We wtorek w późnych godzinach wieczornych opublikowano w Genewie następujące wspólne oświadczenie radziecko-amerykańskie:

Zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami 7 i 8 stycznia 1985 roku w Genewie odbyło się spotkanie członka Biura Poli-

tycznego KC KPZR, pierwszego zastępcy przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, ministra spraw zagranicznych ZSRR ANDRIEJA GROMYKI z sekretarzem stanu USA GEORGEEM SHULTZEM.

W toku spotkania omówiono problem przedmiotu i celów przyszłych radziecko-amerykańskich rozmów w sprawie zbrojeń jądrowych i kosmicznych.

Strony uzgodniły, że przedmiotem rozmów będzie kompleks problemów dotyczących broni kosmicznych i jądrowych — strategicznych i średniego zasięgu, przy czym wszystkie te problemy będą rozpatrywane i rozstrzygane we wzajemnym związku.

Celem rozmów będzie wypracowanie skutecznych uzgodnień mających zapobiec wy-

Narada nowosądeckiego aktywu PRON

Zjednoczyć wszystkich w działaniach dla dobra regionu i kraju

(Inf. wł.) W województwie nowosądeckim Patrioptyczny Ruch Odrodzenia Narodowego skupia licznych przedstawicieli wielu środowisk. Choć często mają oni odmienne poglądy na wiele spraw, jednocy ich świadomość potrzeby wspólnego działania dla dobra regionu i kraju. Formy podejmowanych przedsięwzięć mogą i powinny być rozmaite. Działacze ruchu angażują się w wiele przedsięwzięć służących poprawie warunków życia mieszkańców, przyspieszających rozwój miejscowości.

Rok miniony przyniósł liczne przykłady takich właśnie poczynań, żeby wymienić chociażby budowę społecznym wysiłkiem wielu dróg, placówek służby zdrowia, podjęcie

starań o poprawę warunków szkolnictwa czy ratowanie zagrożonego środowiska naturalnego, które jest przecież jednym z największych dóbr Nowosądeckiego. Niemalże wysiłku skierowane zostało na podnoszenie świadomości politycznej, społecznej i prawnej mieszkańców.

Potwierdzeniem celowości i efektywności tych działań były m. in. ubiegłoroczne wybory do rad narodowych. Poprzedzającą je kampania pozwoliła zdobyć wiele doświadczeń, które trzeba wykorzystać w przygotowaniach wyborach do Sejmu. M. in. zdaniem nowosądeckich działaczy PRON trzeba wydłużyć okresy

Ogólnopolskie spotkanie w Warszawie

Sprawy samorządów pracowniczych

WARSZAWA (PAP). Wczoraj rozpoczęło się w Warszawie 2-dniowe ogólnopolskie spotkanie przedstawicieli samorządów pracowniczych z ponad 350 przedsiębiorstw.

W spotkaniu uczestniczą przedstawiciele kierownictw marszałek Sejmu Stanisław Gucwa, członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Tadeusz Porębski oraz wicepremierzy Mieczysław F. Ra-

Samorządów Pracowniczych kowski i Zbigniew Szalajda. — jej przewodniczącym Józef Obecni są także ministrowie i Borecki stwierdził, że nastą-

pił ilościowy i jakościowy rozwój samorządów. Noszą one charakter, zarówno pod względem wyrażania interesów, jak również składu. Ponad 53 proc. członków samorządu — to pracownicy produkcyjni. Większość organizacji właściwie posługuje się swoimi kompetencjami, przez co przyczynia się do wdrażania reformy gospodarczej, przesyłania kryzysu i powiększania

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Zima nasila swój atak

Zalew i port szczeciński pod lodem • Perturbacje na kolei — znaczne spóźnienia ekspresów do stolicy • Paraliż komunikacji PKS na Dolnym Śląsku • Mimo mrozów życie w Krakowie toczy się normalnie

WARSZAWA (PAP). Niespotykana od kilku lat fala mrozów objęła Polskę. W różnych rejonach kraju temperatura spada nawet poniżej —30 st. C. Równie ostra zima panuje na całym kontynencie europejskim. Silne mrozy i opady śniegu występują nawet w strefie śródziemnomorskiej.

Rekordowe mrozy utrzymują się od kilku dni praktycznie nieuchronnie wczoraj komunikację autobusową PKS na Dolnym Śląsku. Rano temperatury na południowym zachodzie Polski spadły do minus 29 stopni we Wrocławiu, a do minus 31 stopni w Jeleniej Górze. Z powodu braku paliwa (oleju napędowego) o niskiej temperaturze krep-

portu szczecińskiego ogłosił akcję przeciwlodową. Na zalewie skierowano dwa silne holowniki, które kruszą lód na szlaku wodnym Szczecin — Swinoujście. Zamaryły również wszystkie baseny portów w Szczecinie i Swinoujściu.

W Warszawie temperatura spadła do minus 25 st. Nie zanotowano awarii w sieci ciepłowniczej, choć mieszkańcy niektórych osiedli narzekali na obniżenie temperatury ciepłej wody. Wynikało to z potrzeby zapewnienia pełnego ogrzewania mieszkań.

We wtorek w godzinach od 8 do 9.30 Warszawa Wschodnia nie przyjmowała pociągów

dalekobieżnych z kierunku zachodniego na skutek uszkodzenia 7 rozjazdów spowodowanego przez mróz. Zamotowanego spóźnienia ekspresów: „Górnik” opóźnił się 37 min., „Krakus” 35 min., a „Opolanie”, „Odra”, „Lech” i „Kujawiak” przejechały każdy pół godziny po czasie.

KRAKÓW

(Inf. wł.) W związku z gwałtownym obniżeniem się temperatury powietrza poprosiliśmy wiceprezydenta Krakowa A. Zmudę o informacje

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Belgia

Przygotowania do instalacji amerykańskich pocisków manewrujących

BRUKSELA (PAP). Aczkolwiek rząd belgijski nie wyraził jeszcze definitywnej zgody na rozmieszczenie w swym kraju amerykańskich pocisków manewrujących „tomahawk” z głowicami atomowymi, to przygotowania do ich instalacji trwają od dawna i są już bardzo zaawansowane. Według oświadczenia kompetentnych polityków, w połowie marca zapewniwano będą warunki techniczne do rozpoczęcia instalacji „tomahawków” w Belgii.

Wykorzystując te deklaracje Amerykanie postanowili — jak wynika z wtorkowej publikacji brukselskiego dziennika „La Cite” — przetransportować do Belgii w drugiej połowie stycznia elementy składowe „tomahawków”. Instalacja tych broni ma rozpocząć się w połowie marca, tak jak to przewiduje kalendarz NATO — o ile rząd belgijski nie wyrazi otwartego sprzeciwu.

Nikaragua

Projekt połączenia ugrupowań kontrrewolucyjnych

HAWANA (PAP). Rząd Nikaragui oskarżył CIA, że w ciągu najbliższych kilku tygodni dokonywać starań, aby zjednoczyć różne ugrupowania kontrrewolucyjne walczące przeciw rządowi sandinowskiemu i utworzyć „rząd emigracyjny”.

W wywiadzie udzielonym dziennikowi „Barriada” minister spraw wewnętrznych Nikaragui Tomas Borge powiedział, że przywódca rebeliantów przygotowuje spotkanie, na którym ma dojść do połączenia ich ugrupowań. Borge dodał, że CIA planuje również zabójstwo kilku czołowych przywódców nikaraguańskich łącznie z nim i szefem służby bezpieczeństwa Leninem Cerna.

Związek Radziecki

Zakaz palenia tytoniu na placu Czerwonym w Moskwie

MOSKWA (PAP). Zgodnie z decyzją władz miejskich Moskwy od 10 stycznia wchodzi w życie zakaz palenia tytoniu na placu Czerwonym i w pobliskim parku Aleksandryjskim, w którym znajduje się Grób Nieznanego Żołnierza.

Decyzję podjęto na wniosek licznych mieszkańców Moskwy jak również przyjeźdźców, zwracających uwagę na szczególny charakter placu Czerwonego, mieszczącego nie tylko Mauzoleum Lenina ale i nekropolię przywódców Rewolucji Październikowej.

Republika Federalna Niemiec

Aresztowanie polityka FDP podejrzanego o napad rabunkowy

BONN (PAP). Po serii skandali, które doprowadziły m. in. do ustąpienia z gabinetu i do procesu ministra gospodarki Otto Lambsdorffa (FDP) wolni demokraci Hansa-Dietricha Genschera mają nowe kłopoty. Aresztowano, pod zarzutem napadu rabunkowego na sklep jubilerski w Baden-Baden, byłego przewodniczącego FDP w Nadrenii-Palatynacie, 51-letniego adwokata — Otto Scholla.

Scholl, który jako mieszkaniec dzielnicy willowej Oggersheim w Ludwigschafen jest bliskim sąsiadem kanclerza Kohla i wieloletnim współpracownikiem Hansa-Dietricha Genschera, podejrzany jest o zrabowanie kosztowności wartości blisko trzech milionów marek.

Osobami, które rozpoznały go jako sprawcę napadu są syn właściciela sklepu jubilerskiego i jego młoda przyjaciółka, którym zagroził użyciem broni, a następnie skrepował ich w celu uniemożliwienia uruchomienia urządzeń alarmowych.

Scholl znany jest nie tylko z utracjuszwoskiego trybu życia, który od dawna zwracał uwagę mieszkańców Ludwigschafen, lecz również z licznych afer finansowych.

Sri Lanka

Ksiądz katolicki zastrzelony przez sily bezpieczeństwa

DELHI (PAP). Do tragicznego w skutkach incydentu doszło na północy Sri Lanki na przedmieściach miejscowości Mannar, gdzie sily bezpieczeństwa w czasie „przechwytywania terenu” ostrzelały w sobotę wieczorem grupę Tamilów stojących przed miejscowym kościołem św. Anny, a następnie wdary się do świątyni, bez ostrzeżenia otwierając ogień do kapłana — 39-letniego Mary'ego Bastiana i towarzyszących mu dwóch ministrantów, 10-letnich chłopców.

Oprócz księdza i ministrantów na miejscu zginęło 6 Tamilów, „podejrzanych o sprzyjanie separatystom”.

Sprawa wywołała wielkie poruszenie zarówno wśród społeczności tamilskiej, jak i syngaleskiej. W Kolombo podkiszła się, iż jest to już drugi przypadek, gdy ofiarą sil bezpieczeństwa pada duchowny — w zeszłym miesiącu oddziały rządowe w czasie podobnej sytuacji zastrzeliły w rejonie Dżafny pastora anglikańskiego i spaliły jego zwłoki.

Prezydium NK ZSL

Sytuacja rolnictwa i gospodarki żywnościowej

WARSZAWA (PAP). 8 bm. Prezydium NK ZSL oceniło obecną sytuację rolnictwa i gospodarki żywnościowej w świetle podstawowych zadań CPR na 1985 rok. Omówiono stan przygotowań programowych do IV plenarnego posiedzenia Naczelnego Komitetu ZSL, które poświęcone zostanie zadaniom Stronnictwa w tym zakresie. Przyjęto projekty podstawowych materiałów na IV Plenum NK ZSL oraz ustalono jego termin na 30 stycznia br.

Prezydium NK ZSL zatwierdziło plan pracy na I półrocze 1985 r.

Samochód-chłodnia w Wiśle

Podhalańscy ratują feralnych pasażerów

(Inf. wł.) Wczoraj, w godzinach porannych niedoczekany wypadek drogowy wydarzył się przy ul. Tynieckiej w Krakowie. Przejeżdżający tamtejszą drogą podhalański Jednostki Wojsk Obrony Wewnętrznej im. Ziemi Krakowskiej dowodzony przez kpt. Witolda Stradę. Podhalańscy natychmiast pospieszyli z pomocą. Dwaj z nich, szef, szef, Marek Machalski i Jan Myzia,

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Na początku tego spotkania rzecznik rządu poinformował, że polska opinia publiczna z dezaprobatą obserwuje brutalne represje policji amerykańskiej wobec kapłanów i wiernych z kościoła św. Trójcy w Clairton (Pensylwania). Jedyną winą duchownych i wiernych jest popieranie akcji pomocy dla tysięcy bezrobotnych hutników i wskazywanie na obojętność władz wobec ich losu.

Kościół został zamknięty

Konferencja prasowa rzecznika rządu

Amerykańskie uzurpacje wobec Polski nie mogą być dobrą podstawą wzajemnych stosunków

WARSZAWA (PAP). 8 bm. odbyła się w Warszawie pierwsza w tym roku konferencja prasowa rzecznika rządu — Jerzego Urbana dla dziennikarzy zagranicznych.

W Warszawie odbyła się w tym roku konferencja prasowa rzecznika rządu — Jerzego Urbana dla dziennikarzy zagranicznych.

W Warszawie odbyła się w tym roku konferencja prasowa rzecznika rządu — Jerzego Urbana dla dziennikarzy zagranicznych.

przez biskupa, proboszcz Roth został usunięty ze swojej funkcji, następnie proboszcza Rotha razem z innymi kapłanami aresztowano, skuto kajdanekami i jest więziony. Jako powód władze USA podały: wykorzystywanie kościoła i religii dla celów społecznych, podczas gdy kościół jest miejscem gdzie wolno głosić tylko skądś religijne treści. Sąd skazał proboszcza na 3 miesiące aresztu za wykorzystywanie kościoła do celów politycznych i powodowanie za-

burzeń publicznych, chociaż proboszcz, przeciwnie, nie wyzywał ani do strajku, ani do manifestacji.

Proboszcz Roth i skupieni wokół niego wierni nie zajmowali się polityką. Popierali tylko program przekwalifikowania 4 tys. hutników pozabawionych pracy i udzielenia im pomocy w znalezieniu jakiegokolwiek innego zajęcia. Apelowali do wiernych o pomoc dla rodzin bezrobotnych

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

G. Andreotti o swojej wizycie w naszym kraju

Szef dyplomacji włoskiej dokonuje porównań Polski lat 1981 i 1984

RYM (PAP). Na lamach włoskiego tygodnika „Europeo” włoski minister spraw zagranicznych Giulio Andreotti dzieli się refleksjami na temat swej niedawnej wizyty oficjalnej w Polsce. Artykuł nosi tytuł „Powrót do Polski”: jest to o tyle uzasadnione, że Giulio

Andreotti bawił przedtym w Warszawie w 1981 roku i obecnie korzysta z okazji, by dokonać pewnych porównań. Na wstępie zauważa, że jednak swą niedawną wizytę oficjalną w Polsce. Artykuł nosi tytuł „Powrót do Polski”: jest to o tyle uzasadnione, że Giulio

Andreotti bawił przedtym w Warszawie w 1981 roku i obecnie korzysta z okazji, by dokonać pewnych porównań. Na wstępie zauważa, że jednak swą niedawną wizytę oficjalną w Polsce. Artykuł nosi tytuł „Powrót do Polski”: jest to o tyle uzasadnione, że Giulio

Andreotti bawił przedtym w Warszawie w 1981 roku i obecnie korzysta z okazji, by dokonać pewnych porównań. Na wstępie zauważa, że jednak swą niedawną wizytę oficjalną w Polsce. Artykuł nosi tytuł „Powrót do Polski”: jest to o tyle uzasadnione, że Giulio

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Jerzy Kurdziel

Dla naszej gospodarki czas liczy się podwójnie

W światowym wyścigu do opanowania najnowszej techniki i technologii oraz do zajęcia lepszej pozycji w światowym handlu liczy się czas i jego efektywność wykorzystania. Dla naszej gospodarki czas liczy się podwójnie. Straciłmy go bardzo dużo w ostatnich latach. Dystans naszego przemysłu do światowego czułowi powiększył się znacznie i będzie się nadal szybko powiększał, o ile nie zostaną podjęte i skutecznie zrealizowane działania przyspieszające rozwój wybranych gałęzi przemysłu. Przede wszystkim należy wybrać te dziedziny gospodarki, które są nośnikiem nowoczesności oraz

warunkują rozwój i postęp innych gałęzi przemysłu. Taką dziedziną jest elektronika. Tezy o jej ważności dla rozwoju gospodarki nie wymyślił pracownicy tego przemysłu. Jej prawdziwość udowodnił rozwój przemysłu na świecie, nie tylko w krajach kapitalistycznych ale i u naszych sąsiadów i sojuszników. Z pełną odpowiedzialnością można stwierdzić, że kraj, który nie przyniesie elektronicznej miejscy w rozwoju gospodarczo-społecznym, nie ma dziś szans na wejście ze swą produkcją na rynki światowe. Szanse na poprawę jakości i niezawodności, ale także na skok technologiczny daje tylko

szerokie wprowadzenie elektroniki oraz automatyzacji i robotyzacji przemysłu. Są to sprawy oczywiste. Mimo to niezbędne jest ich przypomnienie, gdyż mechanizmy reformy gospodarczej nie zmuszają przedsiębiorstw do zainteresowania się postępiem i nowoczesną techniką. A w naszej sytuacji gospodarczej elektronika i mikroelektronika stwarzają realną możliwość zmniejszenia energochłonności maszyn i urządzeń oraz materiałochłonności wyrobów. Jest to więc rzeczywiste źródło racjonalizacji gospodarki energii, paliwami i surowcami. Układy energoelektroniczne oszczędzają rocznie około 10—

15 proc. energii i np. w 1985 roku można zaoszczędzić 5 mld kilowatogodzin; w hutnictwie elektronika może zmniejszyć zużycie paliwa od 100 do 200 tys. ton; w motoryzacji układy elektroniczne mogą obniżyć zużycie paliwa ok. 20 proc.; w gospodarce żywnościowej elektronika daje możliwość zmniejszenia strat w przechowywaniu ok. 5 proc., w chłodnictwie o 10 proc.

W ogromnej liczbie rozmów, wywiadów, doniesień prasowych, radiowych i telewizyjnych, słyszy się ostatnio narzekanie na brak rąk do pracy. Dzieje się to wówczas, gdy w krajach wysoko uzrzemyslo-

wionych mówi się o groźbie bezrobocia związanego z wprowadzeniem mikroelektroniki, automatyzacji i robotyzacji. Wniosek nasuwa się o sam. Znaczące zwiększenie wydajności pracy jaką dają te nowoczesne gałęzie techniki stwarzają możliwość przeskoków barierze braku ludzi potrzebnych do produkcji żywności, budowania mieszkań, wytwarzania dóbr przemysłowych i świadczenia usług. Aby jednak elektronika sprostała tym wszystkim zadaniom jej poziom nie może w sposób istotny odbiegać od tego, który reprezentują kraje znajdujące się w izolowanej światowej.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

W Tarnowie - o Narodowym Czynie Pomocy Szkole

(Inf. wł.) Wykonanie założenia Narodowego Czynu Pomocy Szkole to główny temat narady, która odbyła się wczoraj w Kuratorium Oświaty i Wychowania w Tarnowie. Zastanawiano się nad formami wszechstronnego rozwoju szkolnictwa i oświaty. Znacząco, że oprócz budowy nowych obiektów można również podejmować w tym zakresie mniej kosztowne i pracochłonne przedsięwzięcia. Chodzi m. o urządzanie boisk sportowych i placów zabaw, drobne remonty i naprawy sprzętu, organizowanie praktyk produkcyjnych dla uczniów czy też dowóz dzieci na obozy i kolonie. Nadal spora są możliwości pomocy szkole w ramach czynów społecznych, zwłaszcza w mniejszych miejscowościach oraz we wsiach. Przy finansowych dotacjach państwa realna jest szansa budowy i rozbudowy niewielkich obiektów oświaty i wychowania.

Społeczne inicjatywy, głównie jeżeli idzie o zaopatrzenie, robociznę i transport, jak zaznaczył przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Narodowego Czynu Pomocy Szkole, Nowak, pozwoliłyby załagodzić ograniczenia inwestycyjne, wynikające przede wszystkim z niedoboru materiałów budowlanych.

Spotkanie prowadził kurator oświaty i wychowania w Tarnowie Franciszek Szczurowski.

(was)

Sprawy samorządów pracowniczych

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) Z kolei pełnomocnik rządu d.s. reformy gospodarczej min. Władysław Baka szeroko mówił o roli samorządu w realizacji zadań ekonomicznych w 1985 r.

W dyskusji przewodniczący i członkowie rad pracowniczych podkreślili m. in., że na obecnym etapie działania samorządów największe problemy wywołują nie tylko sprawy organizacyjno-prawne, co gospodarcze i socjalne — wynikające z codziennej pracy zakładów. Podawano przykłady w realizacji zadań produkcyjnych i poprawie efektywności pracy. Jednym z tych kierunków jest współtworzenie — z organizacjami społecznymi — zakładowych systemów wynagrodzeń.

Wiele miejsca poświęcono sprawom socjalnym załóg, w tym problemowi budownictwa mieszkaniowego.

Groźni bandyci pod kluczem

Gwałcili, rabowali, kradli samochody

WARSZAWA (PAP). Pracownicy Wydziału Kryminalnego Stołecznego Urzędu Spraw Wewnętrznych rozszyfrowali ostatnio i uniemożliwili działania grupie groźnych przestępców, mających na koncie napady rabunkowe, kradzieże samochodów, gwałty.

Terenem, na którym dokonywane były przestępstwa była Warszawa oraz okolice Piaseczna, gdzie — jak się okazało — mieszkają większość członków grupy. Działając w dzień lub wieczorem kradli oni parkujące tam samochody dostawcze marki „nysa” lub „żuk”; nie gardzili również rzeczami pozostawionymi przez prywatnych właścicieli pojazdów. Następnie proponowali młodym dziewczynom podwiezienie i dokonywali na nich zbioro-

Bandydzi dokonywali napadów rabunkowych. Ofiarami byli przeważnie starsi, samotni mieszkańcy Piaseczna i okolic, przechodnie na ulicy. Aby wydobyc informacje, gdzie ukryte są pieniądze i kosztowności — dotkliwie bili ofiary metalowymi rękami.

Aresztowano 4 członków bandy: 20-letniego Tomasza R., Krzysztofa M. lat 19, Jarosława K. i Piotra P. — obydwoj po 24 lata. Wszyscy byli już karani za rozbój, gwałty i włamania; żaden z nich nie pracował.

Łupem bandy padło, jak dotychczas ustalono, kilkadziesiąt samochodów oraz rzeczy o wartości ponad 4 mln zł.

ogłoszenia EKSPRESOWE

- GORLICE — dom w stanie surowym — sprzedam. Złotych Brzozowski, 38-300 Gorlice, ul. Ogrodowa 15/3 (dom przystrzyżony). g-4894
- S.U.R. — zakład blizniokowania opon w Rudawie, 150 m od stacji PKP i 400 m od trasy Kraków — Krzeszowice, naprzeciw restauracji „Graność” — wykonuje usługi blizniokowania opon do Plata 229, 120 Składy, w terminach tygodniowych. g-43236
- MIESZKANIE własnościowe M-3, z telefonem, w Myślenicach — sprzedam. Oferty 43393 „Prasa” ków, Wiślna 2.
- VIDEO Panasonic — sprzedam. Tel. 11-96-33, po godz. 16. g-43228
- GRZEŃNIKI aluminiowe — sprzedam. Oferty 4944 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
- WTRYSKARKĘ hydrauliczną, półautomatyczną — sprzedam. Tel. 66-00-88, wezm. 431. g-43208
- NYSE, z gwarancją — sprzedam. Czernichów, tel. 138. g-43244
- KOZACZYK Stanisław, zam. Zasa 53, ugubł prawo jazdy kat. B, wydane przez Wydział Komunikacji Urzędu Miasta i Gminy w Myślenicach. g-48808
- UKŁADANIE film i posadek z terytko, marmuru i płytek lastrykowych — Blocki, tel. 22-00-67. g-43448

PRZETARGI

Dyrekcja Zjednoczonych Przedsiębiorstw Rozrywkowych O/Kraków, Rynek Gł. 9 ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO kupi:

- 1) mikser akustyczny 16/4/2
- 2) mixer (Krosower) trójdrożny
- 3) equalizer limiter
- 4) kompresor limiter
- 5) wzmacniacz mocy 2x400 W
- 6) kolumny głośnikowe basowe, średnio i wysokotonowe

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz osoby fizyczne.

Oferty należy składać w terminie 14 dni od ukazania się ogłoszenia o przetargu, w zalakowanych kopertach z napisem „przetarg” w sekretariacie ZPR, Rynek Gł. 9.

Komisyjne otwarcie kopert nastąpi 23 stycznia 1985 r. o godz. 10 w sekretariacie ZPR, O/Kraków.

W przypadku braku zgłoszeń, drugie otwarcie kopert odbędzie się tego samego dnia, o godz. 11.

Zastrzegamy prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez obowiązku podania przyczyny.

KURSY TAŃCA TOWARZYSKIEGO

Szybko i tanio nauczysz się tańczyć na kursach tańca towarzyskiego I, II i III stopnia

— kursach rock and rolla

— kursach disco

w Krakowskim Ośrodku Tanciecznym

Zapraszamy jeszcze w styczniu!

Wpisy i informacje w biurze Ośrodka, ul. Bogusławskiego 2/4 — obok ul. Sarego, codziennie w godz. 9-18, w soboty 9-14.

Organizujemy również kursy na zlecenia placówek kulturalnych i szkół.

Z dalekopisu

(d) W WARSZAWIE rozpoczęła się wczoraj XXII sesja Polsko-Bułgarskiej Komisji Współpracy Gospodarczej. Komisja oceniła obecny stan i perspektywy dalszego rozwoju dwustronnych polsko-bułgarskich stosunków ekonomicznych.

ZADANIOM polskiego przemysłu węgla kamiennego i brunatnego na 1985 r. poświęcono 6 mln 800 tys. zł. w Katowicach naradę dyrektorów kopalń, zakładów i gwarectw węglowych. Przewiduje się dostarczenie ok. 192 mln ton węgla kamiennego oraz 53 mln ton brunatnego (tj. o 3 mln ton więcej niż w 1984 r.).

PRZEDSTAWICIELE Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych rozpoczęli w poniedziałek rozmowy na temat sposobów usprawnienia współpracy i łączności przy poszukiwaniu i ratowaniu ofiar katastrof na wodach między Alaską i Syberią. Rozmowy mają zakończyć się dziś.

104 URODZINY obchodzili mieszkańcy Radomia — Józef Szymczak. Urodził się 7 stycznia 1881 roku i nigdy nie korzystał z pomocy lekarzy, bowiem... nie zdarzyło się mu chorować.

W BABICH DOŁACH koło Gdyni do odkrytej studzienki kanalizacyjnej o głębokości 6 m, w której wnętrzu znajdowało się około 2,5 m wody, wpadło zjeżdżające na sankach dziecko. Przechodzący obok st. bosman sztab. Henryk Wnuczek nie wahając się chwili, wskoczył do środka studni i opierając się o ścianki cembrowiny tak długo trzymał chłopca w rękach, aż nadjechała straż pożarna i podała drabinę.

PONAD 11 tysięcy kur — noszek spłonęło podczas pożaru wielkiego kurnika należącego do dwóch hodowców w wsi Zawady (woj. sieradzkie). Oprócz kur spłonęło też m. in. 25 tysięcy jaj, dwa ciałki i 1 cielęta. Straty szacuje się na ponad 20 mln zł.

KSIEŻNICZKA Małgorzata, siostra królowej Elżbiety II, przeszła w poniedziałek w szpitalu Brompton w Londynie operację usunięcia części lewego płuca.

Księżniczka Małgorzata była od młodych lat namiętną palaczką papierosów. Ostatnio paliła do 60 papierosów dziennie.

W LOS ANGELES zmarł w wieku 59 lat znany reżyser filmowy i telewizyjny, Sam Peckinpah.

Dla naszej gospodarki czas liczy się podwójnie

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) trudności materiałowo-podzespołowe, związane z ograniczeniem importu, praktycznie wstrzymanym został natomiast postęp i rozwój. Obecnie produkcja podzespołów i elementów nie zaspokaja potrzeb gospodarki, tak pod względem ilości i asortymentu jak i nowoczesności rozwiązań technicznych. Poważnie odczuwalny jest ten deficyt w grupie półprzewodników, układów scalonych, rezystorów i potencjometrów oraz materiałów elektronicznych.

Szczególnie duże opóźnienia w opapanowaniu produkcji i zaspokajaniu potrzeb występują w najbardziej nowoczesnych układach scalonych w skali Integracji, a w tym mikroprocesorów. Jest to tym bardziej niekorzystne dla rozwoju elektroniki, ponieważ ograniczenia dewizowe oraz re-

strykcje uniemożliwiają import uzupełniający z II obszaru.

Przemysł elektroniczny w Polsce dysponuje dzisiaj znaczącym potencjałem produkcyjnym. Niestety jest on dalece niewystarczający, zwłaszcza w zakresie bazy podzespołowej, stąd konieczność przyspieszonego rozwoju przedsiębiorstw podzespołowo-materiałowych. Rozwój bazy wymaga jednak znacznych środków, których same przedsiębiorstwa ani zrzeszenia przemysłu elektronicznego nie są w stanie wygospodarować. W tym zakresie potrzebna jest pomoc z budżetu państwa.

Polska elektronika nie będzie w tej sytuacji wyjątkiem; w wielu krajach wiodące kierują poważne fundusze na rozwój i modernizację tej właśnie gałęzi techniki, uznanej za strategiczną.

Z dużymi nadziejami przyjeżdżamy do Warszawy na XVII Plenum KC PZPR.

G. Andreotti o wizycie w Polsce

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) Andreotti — stwarzał obraz niepokojącej prowizorki. Polska w końcu 1984 roku jawiła się już włoskiemu ministrowi spraw zagranicznych. Zewnętrznie — stwierdza Giulio Andreotti — wiele się zmieniło i kolekcji widziałem bardzo niewiele. Statystyki wskazują na wzrost produktu narodowego, przysięgi kartkowe są większe, widzi się domy mieszkalne w budowie. Zadłużenie zagraniczne spowodowało jednak przerwy w zaopatrzeniu w surowce, części zamienne i urządzenia dla przemysłu. Minister Andreotti porusza również problematykę stosun-

ków między państwem a Kościołem w Polsce. Jego zdaniem, w tej dziedzinie „sprawy posunęły się nieco naprzód”. Dostrzega również możliwość rozwoju stosunków państwo — Kościół. „Być może niektórzy starają się zaognić sytuację, żeby to uniemożliwić, i posuwają się nawet do mordostwa” — pisze następnie szef dyplomacji włoskiej, nawiązując do sprawy zabójstwa księdza Popieluszki. Giulio Andreotti podkreśla, że rząd polski „zaangażował się w działania, mające na celu ukaranie zbrodniarzy i zapobieżenie destruktywnym następstwom ich czynu”. Jego zdaniem „może to być jeszcze jedna sfera porozumienia w imię zbudowania nowej Polski”.

Zjednoczyć wszystkich w działaniach dla dobra regionu i kraju

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) pomiędzy poszczególnymi etapami kampanii przedwyborczej, a spotkaniem kandydatów z wyborcami muszą być poświęcone wybranym zagadnieniom, ale omawianym szczegółowo.

Te i inne wnioski przedstawiono podczas wczorajszej narady aktywów PRON województwa nowosądeckiego, która odbyła się w gmachu KW PZPR w Nowym Sączu. Podczas obrad, które prowadził przewodniczący Rady Wojewódzkiej PRON Jan Turtek, szczegółowo analizowano

działalność ruchu w minionym roku, a także konkretyzowano główne kierunki pracy na rok dopiero co rozpoczęty. Wiele uwagi poświęcono sprawie programowo-organizacyjnym zbliżającej się kampanii sprawozdawczo-wyborczej w PRON, omówieniu zarząd konsultacji projektu ordynacji wyborczej do Sejmu

PRL i sprawom Narodowego Czynu Pomocy Szkole.

W obradach uczestniczyli: I sekretarz KW PZPR w Nowym Sączu Józef Brożek oraz przewodniczący Wojewódzkiego Zespołu Polskiego poseł na Sejm PRL Henryk Kostecki.

STANISŁAW ŚMIERCIAK

Nocna zabawa nastolatków

zastąpił innymi. Łączenie się w pary, poszukiwanie ustronnych kątów itp. Niestety tak się złożyło, że dwóch amatorów adorołowa 14-letnia (!) D.S., będąca zresztą „gospodynią” tego swego przyjęcia. Spór o względy smarkuli 18-letni D.P. postanowił załatwić w sposób prosty, acz skuteczny. Poszedł do kuchni, wziął noż i zadal cios 17-letniemu M.S. Chłopiec upadł, zaczął krzawieć. Sprawca nieszczerze próbował ratować niedawnego przeciwnika, ale ci w akcję wkroczyła znana nam już 14-letnia D.S. Obawiała się teraz skandalu i dlatego zaproponowała, aby wynieść rannego przed blok. Może uda się wymyślić jakąś bajkęco o chulliganach, napadzie itp.

Młodzi przystąpili do realizacji planu przedsięwzięcia „gospodyni”. W trakcie przebiegu rannego do windy

spotkali na korytarzu dorosłych sąsiadów wracających z sylwestrowego przyjęcia. W tej sytuacji żaden kamulafaż nie miał już sensu i chyba dlatego przenosiny zostały przerwane, a nastolatki zawiadomiły pogotowie, to zaś milicję.

Jak poinformował nas wczoraj na konferencji prasowej zastępca szefa DUSW Kraków-Podgórze mjr mgr Andrzej BUCZYŃSKI sprawca przestępstwa został zatrzymany. Okazało się, że 17-letni M.S. doznał poważnych obrażeń ciała i przez trzy dni walczył o życie.

Po zatrzymaniu przez milicję D.P. został jednak zwolniony, gdyż prokurator nie wydał nakazu tymczasowego aresztowania biorąc pod uwagę fakt, iż 18-letni działacz miał w afekcie, jest uczniem klasy maturalnej. O rozmia-

racach winy sprawy zdecydowały sąd.

Stanowisko prokuratora niektórym wydawać się może dyskusyjne, bezdyskusyjne są zaś zastrzeżenia co do roli i udziału uczestników nocnej zabawy. Jeżeli jeden taki i mama goździ się, by ich 14-letnia córka samodzielnie przyjmowała u siebie w nowo rzeźbione młode grono, by ofiarcie raczone się tu alkoholem, to jak można nazwać takie postępowanie? Jak nazwać również zgodę opiekunów innych nastolatków na całonocną nieobecność w domu, nawet gdy ta noc nazywa się Sylwestrem? Nie jesteśmy zwolennikami zdecydowanych rygorów w stosunku do młodzieży, ale konkretnego braku kontroli także nie. Zanim więc przy jakiejś okazji zaczniemy wygłaszać oskarżenia pod adresem młodych, zadajmy sobie najpierw trud i zapytajmy: jacy są ich rodzice? Obawiam się, że odpowiedź będzie bardzo smutna.

(hań)

Zima nasila swój atak

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) ferach często nie ma ani kropli wody. Z tego powodu dyrektor Zimuda podjął decyzję o drastycznym ograniczeniu poboru wody z sieci komunalnej przez zakłady pracy. Na przykład w nocy 21 przedsiębiorstw w Krowczyrzu zakrecono miejskie kurtki.

KOMUNIKACJA. Bez większych zakłóceń pracuje Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne. Codziennie na trasę wyjeżdża zgodnie z planem 478 autobusów i 212 tramwajów. Kierowcy i motowozowicze borykają się z wieloma trudnościami. Najczęściej jest to, że zamarzają nawet płyny hamulcowe oraz borygi. Służby techniczne czuwają non stop nad normalnym działaniem, możliwe wszystkie pojazdy.

Nieco gorzej jest w PKS. Autobusy zamarzają na trasach. Z tego też powodu wczoraj odwołano 141 kursów. Ze względu na trudności w komunikacji pozamiejscowej pewne kursy wydłużono oraz połączone niektóre linie. Ekspiry remontowe całą dobę rozmarzają złodowicze autobusy.

Sroda jest kolejnym bardzo mroźnym dniem. Sytuacja w Krakowie systematycznie powraca do normy. Wszyscy odpowiedzialni za sprawne funkcjonowanie urządzeń komunikacyjnych, pracują ofiarnie. Pełnią całonocne dyżury. Należy im za to z całego serca podziękować. W istniejących w Krakowie warunkach robią wszystko, aby skubki ostrej zimy były jak najmniej odczuwalne. (b.b.)

Tramwajarze drętwią z zimą

(Inf. wł.) Wczoraj o godz. 5.30 rano na termometrze załóżni tramwajowej w Złotych Kłopotach zanotowano — 26 stopni C. W kilka minut potem przybyła do pracy dyżurna dyspozytorka Janina Kocz. Zastępca kierownika załóżni Julian Mendel pomimo przeziębienia, tkwi w zakładzie już drugą noc. Mówi, że wtorek był znacznie lepszy od poniedziałku. Po dwóch dniach o zmniejszonym ruchu tramwajowym, czyli sobocie i niedzieli, stojące wozy tak bardzo podmarzły, że z największym trudem udało się je uruchomić. W ciągu dnia zdarzyło się dużo awarii. Psuły się przede wszystkim dzwonki i drzwi. Mroź uszkodził też wiele przetworów i odbieraków prądu.

W zajeźdni wczoraj ruch był większy niż zwykle. Około godz. 11 zjeżdżała w planowo w czasie woz nr 24, kierowany przez motowozowicę Edwarda Maciagą. Wyjechał na trasę o godz. 4 rano, praca przebiegała bez zakłóceń, ruch pasażerów był duży, szczególnie w Bieżanowie. Kolejny zjeżdżający motowoz — Stanisław Grzesiak jest aż siły z zimą. — „Przed niską temperaturą — mówi Maciaga — nie chronią nawet kabiny najnowszych pojazdów. Konstruktorzy pozostawili duży odcinek, przez który przedostaje się zimno. Lewa noza wprost drętwieje. Nie sposób czasem wytrzymać do końcówki linii, gdzie można parę minut się ogrzać”.

Do wyjazdu przygotowuje się Jerzy Miecsek. Codziennie przyjeżdża do pracy z Rusocia. Musiał korzystać z „okazji”, stracił 1,5 godziny i 200 zł. Dotarł na czas, ale jest zmęczony.

Tramwajarze jednak nie dają się zniechęcić. We wtorek wyruszyło na trasę o 2 wozy więcej niż przewiduje plan. Niekiedy pracują po 14 godzin, by utrzymać w ruchu możliwe wszystkie tramwaje.

Wiecej pracy ma też zakład naprawy taboru. Kierownik Zbigniew Ciaputa uruchamia na noc awaryjnie brygadę by przygotować odpowiednią ilość sprawnych przetworów i odbieraków prądu. W tym zakładzie nie ma specjalnych kłopotów z załogą, chociaż wczoraj nie dojechali na czas pracownicy mieszkający w Myślenicach, gdyż nie jeździły autobusy PKS. (zs)

Wspólne oświadczenie radziecko-amerykańskie

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) niem stron, przyszłe rozmowy ścisłowi zbrojeń w kosmosie i doprowadzić do zaprzestania ich na ziemi, ograniczenia i redukcji zbrojeń jądrowych, umocnienia stabilizacji strategicznej. Rozmowy będą prowadzone przez jedną delegację z każdej strony, podzieloną na trzy grupy.

W ostatecznym wyniku, zdaniem i perspektywami szkolnictwa zawodowego w Polsce.

Drugim zagadnieniem poruszonym na sympozjum były zadania szkoły w procesie patriotycznego wychowania młodzieży ze szczególnym uwzględnieniem w tym procesie symboli narodowych.

W sympozjum wzięł udział sekretarz KM PZPR Stanisław Kalamacki.

Sympozjum w Zakopanem

(Inf. wł.) W Zakopanem zakończyło się ogólnopolskie sympozjum dyrektorów szkół zawodowych CZSP. W jego trakcie dyrektor Departamentu Szkolnictwa Zawodowego Ministerstwa Oświaty i Wychowania Tadeusz Kotulski zapoznał uczestników ze

Samochód-chłodnia w Wiśle

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) Mamy nadzieję, że przymusowa kąpiel w przyszłowiej przerbi, ani u nich, ani u dzielnych żołnierzy nie spowoduje komplikacji zdrowotnych.

Jak informuje nas ppk Bolesław Śmietana z Jednostki Podziałkowej w godzinach popołudniowych samochód zwoźny na szczęście nie odnieśli poważniejszych obrażeń.

SPORT. SPORT. SPORT. SPORT

Dramatyczny mecz w Nowym Targu

Finalista Pucharu Europy pokonany!

Po dramatycznym meczu w Nowym Targu Podhalę pokonał finalistę Pucharu Europy Polonię Bytom 4:1 (0:0, 2:0, 2:1). Bramki dla Podhala zdobyli: Ruchala 2 w 27 i 60 min. oraz Cyrwus w 36 min. i Seisłowicz w 60 min.; dla Polonii Puzio w 57 min.

Było to dramatyczne spotkanie. W pierwszej tercji gospodarze nie zdołali pokonać dobrze bronionego Kukli. Druga odsłona przyniosła Podhalu dwubramkowy przewagę po strzałach Ruchali i Cyrwusa. Dramat rozpoczął się na 3 min. przed końcem meczu, kiedy to Puzio strzelił kombinacyjną bramkę dla gości. Bytomianie przyspieszając szturm na bramkę Podhala, a na 50 sekund przed zakończeniem meczu trener T. Niekodemowicz wycofał bramkarza. Niestety manewr ten nie przynosił powodzenia, daje natomiast kolejne bramki gospodarzom. Najpierw Seisłowicz celnie strzela, a kilka sekund później Ruchala ustala wynik meczu na 4:1.

Craoovia pokonała na własnym lodowisku Naprzód Janów 4:1 (3:0, 1:0, 0:1). Bramki dla Craoovii zdobyli: Zawadzki w 3 min., Klich 12 min., Rapacz 16 min. i Steblecki 25 min.; a dla gości Janiszewski w 54 min.

Przejmując zimno spowodowało, że hokeiści obu zespołów nie zaprezentowali w tym meczu najwyższych umiejętności. Szarpana gra, dużo niecelnych podań i częste błędy przeważały nad składnymi akcjami. W pierwszej tercji zdecydowana przewaga gospodarzy udoświadczona została przez bramki. Krakowianie objeli prowadzenie już w 3 min. po silnym strzale z niespełnia limitu Zawadzkiego. Na 2:0 podwyższył w 12 min. Klich, kiedy to gospodarze grali w przewadze. 4 minuty później krążek odbił od bramkarza doł do siatki Rapacz. W drugiej tercji Krakowianie, znów grając w przewadze, zdobyli czwartą bramkę po strzale Stebleckiego. Wynik meczu ustalił Janiszewski, który po zagranii Szel pokonał dobrze bronionego w tym dniu Jaskiernię. (JK)

Wyniki: Zagłębie — GKS T. 5:4 (2:1, 1:3, 2:0), gr. „B”: ŁKS — Unia 4:2 (1:2, 1:0, 2:0), GKS K. — Stoczniowiec 4:6 (2:1, 1:4, 1:1).

1. Zagłębie 33:9 125 — 57
2. Podhale 31:11 117 — 70
3. Polonia 30:12 134 — 42
4. Craoovia 20:22 85 — 100
5. Naprzód 20:22 88 — 93
6. Tychy 19:23 73 — 78

Mistrzostwa TOZN

Ostra zima wyeliminowała konkurentów

Powoli dobiegają końca mistrzostwa Tatrzańskiego Okręgowego Związku Narciarskiego. Wczoraj rozpoczęła się ostatnia konkurencja — kombinacja narciarska. Wśród juniorów najlepszy okazał się Stanisław Stasiak (Poroniec Poronin) z notą 204,0 pkt. za skoki 60,5, 70,5 i 72,0 m. Wśród juniorów młodszych najlepszy okazał się Roman Sosna z Klimczoka Bystrzy, który za skoki 54,5, 54,5 i 55,0 m uzyskał notę 217,1 pkt. (5,0)

Wyniki Seniorzy: 1. Kazimierz Frączyński (Wisła-Gwardia) — 216,5 pkt. (75,5, 74,0, 72,0), 2. Stanisław Rządowski (Poroniec) — 206,2 pkt. (72,5, 64,5, 69,5), 3. Władysław Stanko (Legia) — 193,6 pkt. (70,5, 72,5, 67,5 m).

Juniorzy: 1. Stanisław Stasiak (Poroniec) — 204,0 pkt. (60,5, 70,5, 72,0), 2. Walerian Zawada (Olimpia) — 185,1 pkt. (64,5, 61,0), 3. Janusz Rudzki (Olimpia) — 162,4 pkt. (58,5, 58,9, 57,0).

W kilku wierszach

Salom gigant meczu zaliczając do PS wygrał w Schladming Szwajcar Thomas Buegrler — 2.36,65 przed Marilem Girardellem (Luksemburgia) — 2.36,76 i swym rodakiem Martimem Hanglem — 2.38,33.

● Bjorn Borg został uznany najlepszym tenisistą dziesięciolecia” przez Stowarzyszenie Tenistów Profesjonalistów (ATP). Najlepszym tenisistą 1984 r. wybrano Johna McEnroe.

● Po długiej chorobie w wieku 58 lat zmarł Jose Maria Pedroto. Był on 17-letnim reprezentantem Portugali, a także trenerem byłego mistrza tego kraju — FC Porto.

● Kolejne zwycięstwa odniósł hokeista Dynamo Moskwa nad olimpijską reprezentacją Kanady. W Calgary Dynamo wygrało 8:4, w Thunder Bay — 30:3,3.

Puchar od prezidenta dla gimnastyczek Krakusa

Wczoraj w UM Krakowa odbyła się szczególna miła uroczystość. Prezydent m. Krakowa Tadeusz Salwa przyjął młode krakowskie gimnastyczki z MKS „Krakus”, które wywalczyły tytuł drużynowego mistrza Polski w gimnastyce artystycznej. Cztery dziewczęta: Renata Ciesiak, Teresa Folga, Marta Lelewicka i Barbara Kasprzyk do Urzędu Miasta przesyłały w towarzystwie swojej trenerki Krystyny Georgiew i działaczy sportowych klubu. Na ręce kapitana drużyny Teresy Folgi prezydent Tadeusz Salwa wręczył młodym gimnastyczkom krakowski puchar, życząc im i ich trenerce dalszych wybitnych osiągnięć w sporcie. (ml)

Marii Drabik

składamy wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci Ojca JANA DRABIKA KOLEZANKI I KOLEZANIE Z „KRAKOWSKIEJ KUZNIKI”

Muzy w terenie

Teatr ich skromny

Skromny był zawsze. Obecny w obyczajach i obrzędach, w formie stricte teatralnej pojawił się dopiero pod koniec XIX w. jako pochodnia teatru plebejskiego. Wcześniej kultura ludowa i kultura wsi nie znaly tego nurtu sztuki. Na niedobry okres trafił na sceny remiz strażackich i domów ludowych. Po kilkudziesięciu latach rozkwitu podzielił los twórczości ludowej, a ponieważ cechą jego charakteru jest skłonność wobec środowiska i chwilowości istnienia, tedy nie znalazła się żadna Cepelia, aby go ratować; nie opłacało się.

Mowa o teatrze wsi polskiej, swoistym tworze o pomieszanym rodowodach; a przecież w latach międzywojennych i tuż po wojnie był to czynnik (jeśli o formy twórczości ludowej chodzi) najbardziej integrujący środowisko chłopskie, najbardziej kulturotwórczy i popularny. Widocznie ta rola była mu przeznaczona i po jej spełnieniu, schnął początek jak stare, cieniście drzewo nad podwójnym, nad którym teraz inne błąka się światło.

O Iwkowej, wsi pogranicza Gór i Pogorza, wiadomo, że już w 1325 r. miała swój kościół parafialny. Królowa Jadwiga, żona Jagiełły, w 1334 r. założyła tu nową osadę, a zebrane przez księdza Jana Piechotę ekspozyty w iwkowskim muzeum świadczą o ogromnych tradycjach kulturowych tego regionu. Ich świadectwo można odnaleźć również w dwóch zbiorach gawęd i podań ludu iwkowskiego, napisanych przez tegoż księdza Piechotę. Jednak pierwszy ślad teatru pojawia się w dorobku duchowym iwkowian dopiero w 1918 r. Uwaga: cecha to bardzo znamienita dla całej kultury wsi. Chłopi odkrywają teatr w momencie, gdy rysować się zaczyna ich świadomość klasowa, gdy oświata i przedświecila społeczne interakcja polska wsi i wsi ludowej.

Pierwszy teatr, biblioteczka ludowa i... telefon — zakłada w Iwkowej Jan Sokolowski, imigrant. Ale regularnie działająca wsi wsi cennie powołuje w okresie międzywojennym działacze ludowy, choreograf i reżyser Szczepan Karwala, przy pomocy koła Związku Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej „Wici”. W tym samym okresie ksiądz Wojciech Woźniczka tworzy w Iwkowej włościańską orkiestrę dęta, a zachwycony folklorem tego regionu robi wszystko, aby zachować to życie duchowe w zdrowiu i rozkwicie.

Do momentu wybuchu II wojny światowej Iwkowa nierzmiernym nie wyróżnia się w tym strumieniu kultury

Serafin. O Janie Piechocie (dziś już emerytowanym proboszczu) można by napisać osobną książkę. Należy on do tego gatunku duchownych — społeczników jak ksiądz z Kamianniej (pszczelarstwo) czy Kijanięcej (rzeźba ludowa). W Iwkowej założył muzeum, napisał dwie monografie wsi, brał gawędy, podania i legendy iwkowskie... można powiedzieć: uwiecznił, postawił pomnik ludzimi, tego regionu.

Zofia Serafin, której wojna uniemożliwiła rozwijanie zainteresowań i talentów teatralnych, całą miłość do tej formy sztuki darowała Iwkowej. Rozpoczęła swój po dziś dzień alfabetu. Dosłownie. Na pierwszych szkoleniach i scenicznych egzaminach o tematyce partyzanckiej: „Zaloty na kwatery”, „Znajdziesz w polu mój grób”, „Baśka” aktorzy uczyli się czytać i pisać. I od tego momentu nie zdarzyło się, aby zabrakło ludzi chętnych do występowania na scenie, repertuaru, a przede wszystkim — widzów. Grano przez te lata w Iwkowej m. in. „Balladynie”, „Krowoderzki zuchowcy”, „Awanturę o Baśkę”, „Posadną jedynaczkę”, „Wesele Boryny”, „Wesele Iwkowskie”, „Królewskie syna”, „Jasełka”... — dziesiątki sztuk i widowisk regionalnych. Jedno z ostatnich widowisk powstało w wyniku rozpisania konkursu w rocznicę 40-lecia PRL.

Z zarnatraci prac iwkowian Zofia Serafin złożyła scenariusz przedstawienia, które — jako ślup graniczny — wyznacza dzieje Iwkowej i jej mieszkańców. Bo na pewno nie jest to granica teatru, w którym występowała wszystkie pokolenia, zaś sam teatr jest firmowany przez tradycje kultury i sztuki wsi, przez jej jedność i szacunek do tego, co autentyczne, co z potrzeby serca, co własne. Wprawdzie zmieniła się niekiedy aktorzy, chłopcy idą do wojska, dziewczyny wychodzą za mąż, ale o stałości i trwałości tej grupy decydują ludzie teatrowi wierni: Szotowie — Marian, Józef, Michał i Franciszek, Józef Dziegiel, Józef Serafin, Krystyna Ruszaj, Wanda Zięć, Halina Dziegiel, Henryka Jasnos, Halina Janawa czy Józef Zięć. Nic nie wskazuje na to, aby teatrowi w Iwkowej groził jakiś regres, bo istnieje tu jeszcze teatr dziecięcy i kolo reżyserialny. To już nie jest tylko pasja — to miłość. I na tym właśnie polega fenomen Iwkowej. Na teatrze.

W 1946 r. probostwo w Iwkowej objął Jan Piechota. W tymże roku sprawy teatru przejął w swoje ręce Zofia

HENRYK CYGANIK

Dar prezydenta miasta

Nowy kur dla Bractwa Kurkowego

420 lat temu krakowskie bractwo rzemieślników otrzymało od panującego wówczas w Krakowie króla Zygmunta Augusta wspaniały dar — symboli rzemieślniczej stary. Okazywał kur jest od tamtych czasów symbolem krakowskiego Bractwa, które od królewskiego daru przyjęło nazwę Kurkowe. Dar, ofiarowany rzemieślnikom w 1565 roku, istnieje do dziś. Jednak w czasie wszystkich uroczystości Kurkowe Bractwo używało kopii królewskiego daru, która również z biegiem cza-

su ulega częściowemu zużyciu. Tak więc obecny prezydent miasta Krakowa — Tadeusz Salwa pomyślał o nowej, drugiej już kopii drogiego daru Zygmunta Augusta. Krakowski artysta srebrnik Stefan Luchter wykonał z prawie 5 kg bryły srebra wspaniały okaz rzemieślniczego symbolu.

Wczoraj w Urzędzie Miasta Krakowa odbyło się uroczyste przekazanie przez prezydenta miasta nowej kopii kura na ręce króla kurkowego — Aleksandra Adamskiego, pie-

Dar królewski, jak również pierwsza kopia kura, została przekazane Muzeum Historycznemu w Krakowie. (ml)

Powszechnie panuje opinia, że studia w WSP wybierają raczej przeciętni uczniowie, którzy zdają sobie sprawę, że nie mają szans w innych uczelniach. Drugą grupę stanowią zaś ci, którzy nie dostali się na studia w pierwszym terminie, więc zdają egzamin ponownie, we wrześniu, niezależnie od zamówienia, na te kierunki, gdzie są jeszcze wolne miejsca. Na taką przypadkową kierunków studiów decydują się zwłaszcza chłopcy, którym w przeciwnym razie grozi wojsko. Czy rzeczywiście mury WSP wypełniają się młodzieżą, która znalazła się tu przez pomyłkę?

— Większość absolwentów po ukończeniu studiów nauuczycielskich podejmuje pracę w szkole, co nie znaczy jednak, iż studia te wybrała kierując się zamiłowaniem do zawodu nauuczycielskiego. Słowne deklaracje o powołaniu do zawodu poparte czasem opinią szkolnej komisji, rzadko są prawdziwe. Motywację wyboru studiów i to nie tylko nauuczycielskich są bardzo różne. Najczęściej dochodzi do głosu czynnik materialny, a więc ile po tych studiach będzie się zarabiał. Niewytuczalczy jest np. ped. młodzieży do studiowania psychologii, być może chodzi o wybór w ogóle kierunku humanistycznego. Uczniowie nie mający spre-

ciela tym różni się od poprzedniej, że art. 31 obfuguje władze do corocznego rewaloryzowania wynagrodzeń. Jednak z tym różnie bywa. Średnia placą nauuczycieli wyraźnie wzrosła ale i tak jest niższa od średniej placę pracowników Inżynieryjno-technicznych. Czy wprowadzenie Karty Nauuczyciela wpłynęło na większe zainteresowanie się

oza się limity przyjąć na kierunku nauuczania początkowego? Zresztą największe zapotrzebowanie będzie na matematyków i polonistów, o wiele znacznie niż na nauuczycieli wychowania przedszkolnego i początkowego, bowiem lukę w tym zakresie wypełnia rekrutacja dwuletnie studia nauuczycielskie. — Studia z zakresu nau-

uczelnia, jako pierwsza w kraju, powołała też studia fakultatywne. Oprócz budowianauuczycieli języka polskiego i matematyki, rzadko się zdarza by absolwenci innych kierunków mieli pokrycie godzinowe w uczelniach. Zapotrzebowaniu zaś szkoły na polonistów i matematyków usłużymy prostą — chociażby jak w tym roku — powiększając limit przyjęcia kandydatów do 90. Przyjąwszy egzamin zdało 100 osób postanowiliśmy przyjąć wszystkich. Dla potrzeb szkolnicza jednak to kropla w morzu.

Wychodząc naprzeciw zapotrzebowaniu oświaty naszym

od II lub III roku będą mogli uczęszczać na studium fakultatywne. Student np. biologii może chodzić dodatkowo na zajęcia z chemii, czy wychowania fizycznego, a po ukończeniu studiów uzyska uprawnienia do nauuczania tego przedmiotu w szkole podstawowej. — WSP rekrutuje młodzież przede wszystkim z małych miast i wsi. Znaczną część tej młodzieży z racji pochodzenia uzyskuje punkty preferencyjne. Od niedawna uczniowie zameldowani w czasie nauki w szkole średniej na wsi uzyskiwali przywilej wstępu na studia po zdanych



Na zaproszenie „Krakowskiej Kuźnicy” zebrał się twórcy i animatorzy ruchu kulturalnego w naszym mieście, by poddać wszechstronnej ocenie program „Dni Krakowa” 1985. Gospodarzą dyskusji, wspomaganą przez Specjalny Komitet Dni Krakowa i redakcję „Echa Krakowa” i „Gazety Krakowskiej” przygotowali grunt do rozmów na temat programu nie tylko w roku 1985, ale i w latach następnych.

Wstępem do dyskusji był głos ANDRZEJA URBAŃCZYKA, który nadto nierzmiernym profesorem na katedrze, notował pomysły na szkolnej tablicy. Możecie Państwo wierzyć, cała została zapisana.

ROBERT WYDRO przedstawił stan prac nad programem 1985 r. „Nie będziemy go omawiali bowiem „GK” szeroko o nim informowała. Przypomnijmy tylko główne grupy imprez: teatralne z gościnnymi występami zaproszonych zespołów z kraju i zagranicy, wystawy, imprezy dla dzieci, imprezy w Ryнку Głównym i także tradycyjny Lajkonik, intronizacja Króla Kurkowego oraz „dyskusyjne” wianki (koszki i scenariusze).

„Dni Krakowa” są obecnie trwałą i mocną tradycją Krakowa, narodzili się jako festiwal sztuki, a obrósł potem obrzędami ludowej zabawy. Operują dziś w dużej części materiałem krakowskich obrzędów. Nie brakowało im nigdy przeciwników, szczególnie z e-dokulnicznego punktu widzenia. Tym cenniejsze są wysiłki organizatorów (otwierali) zmierzające do zdobywania środków finansowych we własnym zakresie. W ostatnich latach „Dni Krakowa” stanęły na rozdrożu między festiwalami sztuki a ludyczną warsztata obrzędów. Może nawet nie jest to rozdroże, a dwa niezależne nurty. Budzi niepokój brak ogólnopolskich wydarzeń, nadzwyczajnych i ponadczasowych inicjatyw.

Na dyskusję nie trzeba było czekać. Jej bogactwo zmusza do przyjęcia konwencji nieautoryzowanego zapisu pomysłów, ocen i uwag.

(Zarządzenie wewnętrzne nr 4/84) dyrektora Krakowskich Zakładów Artykułów Gospodarczych Domowego „Domgos”, z dnia 6 marca ub. roku, w sprawie: opracowania projektu zakładowego systemu wynagradzania, w związku z tworzeniem zakładowego systemu wynagradzania.

- 1. Powołuje Zakładowy Zespół d/s plac w składzie: (tu nazwiska) zastępcą dyrektora d/s ekonomicznych, zastępcą dyrektora d/s technicznych, głównym księgowym, kierownikiem działu ekonomicznego, specjalistą d/s organizacyjnych, specjalistą d/s normowania, kierownikiem sekcji plac, przewodniczącym Rady Pracowniczej, I sekretarzem POP, przewodniczącym NSZZ Pracowników KZAGD „Domgos” oraz przewodniczącym koła ZSMP.
- 2. Jednocześnie powołuje zespoły robocze, w celu opracowania poszczególnych grup zagadnień: 1. Zespół d/s przeglądu zatrudnienia w składzie (nazwiska) 2. Zespół d/s regulaminowo — organizacyjnych w składzie:...
- 3. Zespół d/s pracowników akordowych... 4. Zespół d/s pracowników dniówkowych... 5. Zespół d/s pracowników umysłowych...
- 3. Zespoły przedłożą dyrektorowi przedsiębiorstwa opracowany projekt zakładowego systemu wynagradzania do dnia 31 maja 1984 roku.
- 4. Zarządzenie niniejsze

„Dni Krakowa” 1985 Czy zobaczymy pochód wszystkich królów polskich?

TADEUSZ HOŁUJ — jak sam stwierdza — prezentuje swój pogląd przedwianst. Wypracował jako krakowianin. Proponuje organizować „Dni Krakowa” a nie Dni Kultury w Krakowie. Nie może to być worek, do którego bez składu i ładu wkłada się wszystkie imprezy; ich afisz jest bogaty, lecz wybór przypadkowy. Zadać pytanie: co jest głównym, wizytowym punktem programu? — może wianki realizowane poprzez wspólne studenckich zespołów folklorystycznych pod Wawel; być może jednak Lajkonik ożeniony z weselem bronowickim. Hołuj opowiada się także za prezentowaniem Krakowa współczesnego — wystawa o dzisiejszym i przyszłym Krakowie, sesje o ludziach Krakowa, a może ekspozycja „Portret krakowianina”.

TADEUSZ KWIATKOWSKI upomina się o sprawozdanie, realizowane przy jego udziale, z okresu dyktowania „Estrady Krakowskiej”, tradycyjne krakowskie imprezy. A więc: szopka na wozie o krakowskich dostojnikach, koncert w parku Jordana, balety z dreszczykami w wieży ratuszowej, wieczory satyryczne, pochód jamników, gładzi staroci, dziecięcy tramwaj dookoła Plant itp. Wiele z nich zatraciliśmy i należy do nich wrócić. A Lajkonik wniwni stać się widowiskiem, a nie tylko pochodem.

TADEUSZ CHRUSCICKI opowiada się za podjęciem spraw z horyzontem wieloletnim. Uwaga, że wystawę „Portret krakowianina” można organizować corocznie. Autor niniejszej relacji przedstawia głosy Czytelników „Gazety Krakowskiej”. Wypowiedzieli się oni za reaktywaniem tradycji wianków. Zgłosili także propozycje letniego teatru w Barbakanie, imprez na krakowskich kopkach, teatru na wozie i ulicznych kapel. Jeden z uczestni-

LEOPOLD R. NOWAK sądzi, że w „Dniach Krakowa” jest miejsce i na plebejskość, a także na imprezy dla koneserów. Obecny pochód Lajkonika jest prymitywny. Brak mu cech widowiska z dużymi tematycznymi scenami. Warto np. rozpisac scenę Hołdu Pruskiego na Ryнку Głównym. Z aplauzem przyjmują zebrań pomysły pochodu wszystkich polskich królów drogą królewską (niejako poczet Małejki na żywo). Na koniec apeluje o sprowadzenie w czwartek z NRD lub CSRS Wesołego Miasteczka z prawdziwego zdarzenia.

KAZIMIERZ KARP przypomina, że na okres „Dni Krakowa” zarezerwowano już miejsca w hotelach ok. 1300 obokrajowców. Dla tej grupy należy przygotować atrakcyjną ofertę. Proponuje m. in. dni kuchni polskiej w krakowskich restauracjach hotelowych i koncert „Słowianek” w Collegium Maius.

LESZEK MAZAN — jak zawsze — blyszczy kilkoma oryginalnymi pomysłami: zorganizować stoliska w historycznych miejscach i sprzedawać pierwszą gazetę, pierwszą książkę „lubczyk” pod pierwszą apteką itp. Ubolewa, że krakowskie wodevile można częściej oglądać w Warszawie. Proponuje ich przegląd pod wieżą ratuszową. Należy także ożywić (ktoś ze sal: odkurzyć) Smoczą Jamę!

TADEUSZ CHRUSCICKI opowiada się za podjęciem spraw z horyzontem wieloletnim. Uwaga, że wystawę „Portret krakowianina” można organizować corocznie. Autor niniejszej relacji przedstawia głosy Czytelników „Gazety Krakowskiej”. Wypowiedzieli się oni za reaktywaniem tradycji wianków. Zgłosili także propozycje letniego teatru w Barbakanie, imprez na krakowskich kopkach, teatru na wozie i ulicznych kapel. Jeden z uczestni-

ków telefonicznej sondy zgłosił projekt bezpłatnego wstępu na wszystkie imprezy „Dni Krakowa”. Przestrzegali także Czytelnicy przed nadmiernym szafowaniem środkami na programie wizerunkowym i loterii. Rekapitulując, że „Dni Krakowa” są potrzebne, muszą być ambitne, ale także ludyczne (przykład Błoh), organizowane przez krakowian dla Krakowa i jego gości oraz bogate przez swoją tradycję.

STANISŁAW WIŚNIEWSKI stwierdza nie bez kozery, że Kraków to „kulturalny akumulator” z którego wszyscy czerpią, a nikt nie chce go la-dować. „Dni Krakowa” winny mieć ambicje wniiesienia konkretnych przedsięwzięć zapisujących się na trwałe w polskiej kulturze. Jako przykład wymienia Biennale Grafiki. Klimat „Dni Krakowa” powinien sprzyjać artystom, którzy chcieliby zaprezentować w tym czasie swój dorobek. Wszystkie imprezy winny być dobre nie tylko w pomysłach, ale i w realizacji.

FREDA LENIEWICZ optuje za przywróceniem Barbakanowi roli sali teatralnej, a w programie oczywiście wodevile. Ponawia ofertę występów „Grotowski” w parku Jordana. Przypomina, że w czerwcu tego roku „Grotoska” świętuje swoje czterdziestolecie.

JAN POPRAWA opowiada się za formą zamówień artystycznych na programy imprez. Proponuje tym zainteresować stypendystów Urzędu m. Krakowa.

JERZY NAPIERACZ, popierając swego przedmówcę, zwraca uwagę na wykorzystanie potencjału czterech dzielnic. Po co z Nowej Huty chęć na imprezy dziecięce do parku Jordana? Proponuje również przegląd historycznych karuzel na wiankach bulwarach. Gromkimi brawami przyjmują zebrań pomysły noclegu pod namiotami dla pierwszych gości Hotelu Kongresowego.

ZBIGNIEW REGUCKI przypomina, że na wianki chodzą po 150 tysięcy krakowian. Pozytywną cechą „Dni Krakowa” jest ich samofinansowanie, w dużej części z loterii. Rekapitulując, że „Dni Krakowa” są potrzebne, muszą być ambitne, ale także ludyczne (przykład Błoh), organizowane przez krakowian dla Krakowa i jego gości oraz bogate przez swoją tradycję.

FRANCISZEK GAŁUSZKA stwierdza, że Państwowa Wyższa Szkoła Teatralna przygotowuje swoje propozycje dla Barbakanu, lecz ich szczegóły stanowią dziś tajemnicę. No cóż, przyjdzie poczekać do czerwca.

ALEKSANDER KORNIJASZ zajmuje się sprawą przygotowania odpowiedniej reklamy „Dni Krakowa”.

W kończącej się dyskusji zabierają głos przedstawiciele władz miejskich: JAN NOWAK i TADEUSZ PROKOPIUK. Zwracają uwagę na bogactwo inicjatyw oraz na fakt, że dyskusja w „Krakowskiej Kuźnicy” to nie tylko uwagi do programu najbliższych „Dni”, ale także propozycje na lata następne. Specjalny Komitet Dni Krakowa nie realizuje ich bez poparcia środowisk artystycznych oraz wszystkich mieszkańców naszego miasta.

„Dni Krakowa” cieszą się zainteresowaniem wykraczającym poza rogatkę naszego grodu. Współpracując z Krakowem miasta pragną także zaznaczyć swoją obecność w tym programie.

Dobre stało się, że stosunkowo wcześniej tak duże bogactwo pomysłów sprostowano organizatorom „imieniom Krakowa”. Należy życzyć, by tak, jak w dyskusji programowej, nie zabrakło udziału wszystkich w organizacji „Dni Krakowa”.

LECH KMIETOWICZ

Na przykładzie „Domgosu” MOTYWACJE

wchodził w życie z dniem podpiśnięcia. Otrzymują: — tu wyliczenie wszystkich zainteresowanych, pieczęć: — Dyrektor, mgr Adolf Geodecki oraz od-dyrektora d/s technicznych, głównym księgowym, kierownikiem działu ekonomicznego, specjalistą d/s organizacyjnych, specjalistą d/s normowania, kierownikiem sekcji plac, przewodniczącym Rady Pracowniczej, I sekretarzem POP, przewodniczącym NSZZ Pracowników KZAGD „Domgos” oraz przewodniczącym koła ZSMP.

W tej sytuacji, gdy zaistniały podstawy prawne, kierownictwo gospodarcze i społeczno-polityczne zakładu doszło do wniosku, że dotychczasowy system placowy jest hamulcem bardziej wydajnej pracy, ponieważ mniej niż połowa wynagrodzenia związana była w sposób bezpośredni z wykonywaną robotą, zaś całą resztę stano-

wyły przeróżne dodatki (stazowe, deputaty, rekompensaty pracownicze, dodatki motywacyjne i za pracę w szkodliwych dla zdrowia warunkach, premie itp.), itd. W sytuacji tej robotnik mógł powiedzieć: „skoro wykonałem 200 (i więcej) nieraz procent normy, to i tak dużo. Jeśli będę robił więcej, to podniosła mi normę, a pieniądze i tak nie dostanę”. Konieczne stało się więc wprowadzenie takich zmian, które przestąpiłyby premię sama li tylko obecność w pracy.

W ostatnich miesiącach 1984 roku pracownicy „Domgosu” po raz pierwszy otrzymali wynagrodzenie wliczone w pensję, ponieważ weryfikacji norm i taryfikatorów opisana szczegółowo w „Porozumieniu o wprowadzeniu zakładowego systemu wynagradzania”, które zostało zawarte w dniu 24 lipca 1984 r. pomiędzy KZAGD „Domgos” w Krakowie reprezentowanym przez dyrektora, a NSZZ Pracowników KZAGD „Domgos” w Krakowie, reprezentowanym przez przewodniczącego Zarządu Związku. Tak więc, jest już po pier-

wszej wypłacie. Kilka osób zarobiło po prawie 30 tys. złotych. Wszyscy są zainteresowani jak system funkcjonuje praktycznie, czyli po prostu — czy zarobią więcej. Każdy stara się policzyć ile mu się będzie — według nowych stawek — należało. Zapytani, czy tak jest lepiej — nie potrafili jeszcze odpowiedzieć — na to trzeba czekać jeszcze nieufni, choć przewidywać wzrostu zarobków, choć przecież nikt nie dostał mniej niż do tej pory, a wiele osób wyrażnie na tym skorzystało. („Decyzje o zaszerogowaniu pracownika podejmuje dyrektor”). Jedyni dyrektorowi wypłacono „po staremu”, ponieważ nie nadeszła jeszcze odpowiednia decyzja („Wynagrodzenie dyrektora przedsiębiorstwa ustala minister hutnictwa i przemysłu maszynowego”).

Zniknęły rekompensaty pracownicze, przeróżne dodatki i deputaty, a piętnastoprocentowa premia regulaminowa podzielono: — 7,5 za wykonanie produkcji, pozostała kwota przyznawana jest na tej samej zasadzie, co dawniej dodatek motywacyjny.

EWA ŚWIEŚ

W poszukiwaniu dobrego nauczyciela

Rozmowa z doc. dr. Marią Schabowską, językoznawcą, wykładowcą w WSP w Krakowie

— W opinii środowiska związanego ze szkołą, z nauką, utrwalili się poglądy, iż do nas na studia przychodzi uczniowie słabsi. Wychodzą się to właśnie stąd, że rekrutujemy kandydatów spoza Krakowa, z małych miast. Zdarza się, że młodzież ta, nie zelnawszy się z kulturą wielkomiejską posiada — ale nie jest to regułą — wiedzę wyłącznie podręcznikową, zęby nie powiedziec dogmatyczną. Są to niekiedy jednostki intelektualnie nie pobudzone, ale tafiają się i tacy, którzy prezentują i wiedzę i sposób myślenia tak dojrzały, że przynosi to chlubę szkole, z której wyszli. W sumie 50 do 60 proc. młodzieży z małych miast i wsi nie zdaje egzaminu — Była Pani przewodniczącą działowej komisji rekrutacyjnej na filologię polską. Jakże są główne przyczyny niepowodzeń wielu kandydatów na ten kierunek? — Nauceznym smutnym doświadczeniem z lat ubiegłych, zrezygnowaliśmy z problemowych tematów z zakresu literatury. Dawaly one ubogie efekty. Kandydaci nie radzi-

Konferencja prasowa rzecznika rządu

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

w związku z zamknięciem przez kapitalistów hut i fabryk. W odpowiedzi policja wtargnęła do kościoła, nastąpiły aresztowania.

Proboszczowi Rothowi wymierzono już następny wyrok za przekazywanie i wzięcia kazań do wiernych. Władze oświadczyły, że będzie trzymanym w więzieniu tak długo, jak długo będzie upierał się przy prowadzeniu działalności społecznej na rzecz robotników.

Biskup oświadczył, że wykorzystywanie kościoła i religii dla zwracania uwagi na schorzenia społeczne i gospodarcze w USA nie może być tolerowane. Zgodził się z wyrokiem sądu i dodał, że działanie na rzecz bezrobotnych niegodne jest z rolą osoby duchownej w społeczeństwie. Są to zdarzenia dowodzące brutalnego łamania w USA swobód religijnych i praw człowieka.

Następnie rzecznik rządu ustosunkował się do nadanej przez rozgłośnię „Głos Ameryki” rozmowy z wysokim przedstawicielem Departamentu Stanu w Waszyngtonie M. Palmerem. Na wypowiedź Palmera odpowiada we wtorkowym numerze „Rzeczypospolitej” zastępca przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów Stanisław Długosz. Chciałbym do tego dodać, powiedział J. Urban, że stwierdzenia Palmera tworzą wrażenie, iż nieważnie sędzi on to, co mówi prezydent Stanów Zjednoczonych, ponieważ Palmer kwestionuje fakt, iż restrykcje amerykańskie wyrządzą Polsce szkody. Kwestionuje to przesadę głosił, ignorując wszystkie na ten temat nasze dane i obliczenia.

W związku z wypowiedzią Palmera pragnę jeszcze dodać, iż zapowiada on w niej, że rząd Stanów Zjednoczonych zamierza dalej pełnić rolę jak gdyby polskiego parlamentu, a mianowicie będzie ocenił populiści wewnątrz polskiego rządu. Nasz stosunek do tego wyrażaliśmy wielokrotnie. Ta wypowiedź świadczy o tym, że Stany Zjednoczone są głuche na nasze twierdzenia, że tego rodzaju urzupanie wobec suwerennego kraju, jakim jest Polska, nie mogą stanowić dobrej podstawy dla stosunków wzajemnych i powinny być porzucone.

Z kolei J. Urban wskazał na nieprawdziwe informacje podane przez zachodnie agencje na temat Ryszarda Kalinowskiego, b. wiceprzewodniczącego b. Komisji Krajowej „Solidarności”. Jak wynika z informacją PAP, wszystkie zachodnie agencje prasowe podały o wyjeździe do Norwegii R. Kalinowskiego i zwróceniu się przez niego o azyl polityczny. AFP twierdzi przy tym, że Kalinowski obawiał się w Polsce aresztowania za działalność w b. „Solidarności” i że wyemigrował, gdy dowiedział się o przygotowaniu sprawy przeciwko niemu. Dalej agencja ta powiada, że Kalinowski od maja był bez pracy, że nie miał szans zatrudnienia jako mechanik samochodowy. Agencja Reutersa podała zaś, że Kalinowski uciekł do Szwecji lodzią z żoną i córką.

Oto jak ma się ta sprawa rzeczywiście: Ryszard Kalinowski z Elbląga, działacz „Solidarności” elbląskiej, pełnił funkcję wiceprzewodniczącego Krajowej Komisji Porozumiewawczej b. „Solidarności”. 19 marca 1982 r. zgłosił się do pracy w zakładzie, gdzie był dotąd zatrudniony (przez krótki czas był internowany), tj. w Elbląskim Przedsiębiorstwie Budownictwa Przemysłowego. Został ponownie zatrudniony i pracował tam do 31 maja 1984 r. Nieco wcześniej, bo w kwietniu 1984 r. dy-

rekcja zakładu przedłożyła mu wypowiedzenie dotychczasowych warunków pracy i płacy. Nie było to wypowiedzenie, a zmiana warunków pracy i płacy. Kalinowski nowych warunków nie przyjął więc 31 maja 1984 r. rozważano z nim umowę o pracę. Podstawą wypowiedzenia warunków pracy i płacy był fakt, że większość czasu przebywał on na zwolnieniach lekarskich i urlopowych. Konkretnie: od marca 1982 r. do końca 1982 r. przepracował 70 dni, w 1983 r. przepracował 99 dni, w 1984 r. do końca maja przepracował 43 dni. Mówię o tym, żeby wyupuklić — stwierdził J. Urban — iż wypowiedzenie warunków pracy i płacy miało chyba uzasadnienie, a także aby wskazać, że są osoby, które mówią, że pragną zbawiać kraj, ale w sposób czysto werbalny, natomiast Polsce potrzebna jest praca.

Kalinowski odwołał się do decyzji zakładu pracy do Terenowej Komisji Odwoławczej. Następnie sprawę badał Okręgowy Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych. W wyniku tych odwołań 20 listopada 1984 r. Terenowa Komisja Odwoławcza w Elblągu przywróciła go do pracy na poprzednich warunkach. Jednak Kalinowski do pracy już się nie zgłosił i od czasu wypowiedzenia innej pracy nie pozostawał. To jest odpowiedź na doniesienia o szalonych przesładowaniach zawodowych, jakich rzekomo doznał Kalinowski. 24 sierpnia 1984 r. Kalinowski złożył dokumenty na wyjazd emigracyjny do Norwegii. Szybko otrzymał paszport dla siebie i rodziny, więc nie musiał forsować Bałtyku żadną drogą. Natomiast przez prawie pół roku czekał na wizę norweską, która została mu dana 3 grudnia 1984 r., a 20 grudnia wyjechał do Norwegii, zabierając swoją samochód. O czasu zwolnienia z internowania nie był aresztowany i nikt nie zamierzał go aresztować, nie było prowadzone wobec niego żadne śledztwo, nie było zamiaru wszczęcia takiego śledztwa, ponieważ Kalinowski nie prowadził żadnej nielegalnej działalności. W konflikt z prawem wszedł tylko raz, kiedy wspólnie z innymi osobami 1 maja 1984 r. podczas składania wieńca, próbował zorganizować nielegalną manifestację. Kolegium d. Wykroczeń skazało wódy Ryszarda Kalinowskiego na 3 miesiące aresztu z zawieszonym wykonaniem kary. Ta kara została anulowana na podstawie amnestii z lipca 1984 r. Tyle co się tyczy Kalinowskiego.

Następnie rzecznik rządu odpowiadał na pytania dziennikarzy.

Pytanie zadane przez dziennikarza prasę polonijną z USA wiązało się z wcześniejszą wypowiedzią rzecznika rządu na temat reakcji władz amerykańskich na działalność Kalinowskiego w obronie hutników. Pan Strzybel z USA pytał, czemu rzecznik polski oburza się na aresztowanie amerykańskiego księdza za wykorzystywanie kościoła do działalności politycznej, skoro polskie władze uważają podobne zdarzenia w Polsce także za nadużywanie miejsc kultu religijnego.

Rzecznik stwierdził, że przecież działalność ks. Rotha ma charakter nie polityczny, lecz charytatywny. W Polsce tego rodzaju działalność Kościoła jest w pełni respektowana. Jest to przecież działalność na rzecz pomocy niezdolnym, gniebionym hutnikom i ich rodzinom, pomocy w znalezieniu nowej pracy, przeżyciu okresu bezrobocia. W naszym rozumieniu jest to działalność szlachetna i niemająca charakteru politycznego.

go, a proboszcz Roth i inni duchowni z nim współpracujący nawet odnieśli się do przemieniania tej działalności w działalność polityczną, od wzbudzania niepokojów i napięć.

Dziennikarz zachodniemieckiej stacji telewizyjnej interesował, czy na te procesy toruńskie, rząd polski nie skłania się do przypuszczenia, iż miały miejsce w Polsce i wcześniej przypadki prowokacji politycznych, jak np. w sprawie śmierci p. Bartoszcze czy znalezienia materiałów wybuchowych w mieszkaniu księdza Popieluszki.

Rząd nie ma żadnych podstaw, aby tak sądzić — powiedział J. Urban — ponieważ śledztwo w sprawie śmierci Bartoszcze wykazało, że był to wpiery normalny, jeśli się można tak wyrazić, wypadek samochodowy, spowodowany jazdą po pijanemu, a potem śmierć wynikająca z nieopanowania nad swoim ruchami nietrzeźwego człowieka. W tym przypadku nie ma żadnych śladów umyślnego działania jakiegokolwiek innej osoby w jakichkolwiek intencjach.

Okoliczności znalezienia materiałów wybuchowych w mieszkaniu księdza Popieluszki także nie dają podstaw do takich domniemań, jakie zawarte są w pytaniu korespondenta. Przypomnę, że materiały te znaleziono w drugim mieszkaniu księdza Popieluszki, w garsonierze, którą miał w mieście, podczas gdy oficjalnie mieszkał przy kościele. Była to garsoniera, o której nie wiedzieli władze kościelne. Było to mieszkanie, w którym nie występował w żadnym razie, zameldowany był tam jako człowiek wykonujący zawód nauczyciela. Nie pojawiał się tam nigdy w sutannie. Wszystko to nie są okoliczności, które może stworzyć jakąś osobą z zewnątrz a tylko sam właściciel mieszkania. Z tych powodów, a także z braku innego typu podstaw do podważenia stwierdzonych faktów, nie ma powodów, aby przypisywać prowokacyjne intencje do księdza Popieluszki. Następnym pytaniem dotyczyło stosowania środków przymusu wobec przysługującej funkcji nariuszom MO i organów bezpieczeństwa.

Min. J. Urban wyjaśnił, że o szczegółowe przedstawienie tych przepisów należy zwrócić do rzecznika MSW. Niemniej jednak sposoby działania i środki jakie podejmowała u nas funkcjonariusze np. w pościgu za przestępcą, jeśli chodzi o nasze przepisy podobne są do innych tego rodzaju przepisów w świecie. Nie widzę żadnej linii stykowej między środkami, które są niezbędne po to, aby milicja, tak jak każda policja na świecie, mogła wypełniać swoją rolę ścigania przestępców, którzy nie zawsze są eleganckimi dżentelmenami, a straszliwym zbrodniarzami dokonującym na osobie księdza Popieluszki, który ma charakter od początku do końca czynu bezprawnego.

Kolejne pytanie, postawione przez dziennikarza „Washington Post”, również dotyczyło sprawy zabójstwa księdza Popieluszki, zwłaszcza zaś krepu osób podejrzanych o udział, pośredni czy bezpośredni, w tym zbrojstwie.

Obecnie z wyciążaniem jakiegokolwiek wniosków natury politycznej czy natury państwowo-służbowej należy czekać na zakończenie procesu w Toruniu. Nie będę — oświadczył J. Urban — komentować treści procesu w trakcie, gdy toczy się przed nami w sądzie. Dopiero wyniki tego procesu mogą dać podstawę do ewentualnej wypowiedzi dotyczącej wniosków płynących z tej sprawy.

przeświadczenia i oceny. Już w grudniu 1983 roku, po zatrzymaniu J. Popieluszki, ogólnie mówiąc, na gorącym uczynku przestępstwa — został on najazutrz zwolniony po interwencji władz kościelnych. Kierownictwo kurii z naiwnością, której nie mogłem zrozumieć, uwieryło np. że J. Popieluszko otrzymał swoje prywatne mieszkanie w spadku po ciocie. Mieliśmy niezbitą dowody, że w rzeczywistości kupił on mieszkanie z oferty zamieszczonej w gazecie. Np. w maju 83 roku powstała sytuacja umożliwiająca podjęcie legalnych prawnie działań wobec księdza Popieluszki w związku z jego udziałem w organizowaniu kolportażu nielegalnych wydawnictw. Nie uzyskałem wówczas zgody na jakieśkolwiek działanie w tej sprawie, mimo posiadanych oczywistych dowodów. Ks. Popieluszko, pomimo umorzenia prowadzonego przeciwko niemu postępowania karnego na mocy amnestii z lipca 1984 roku nie zaprzestał sprzecznej z prawem działalności. Czulem jakąś bezradność wobec tego wystąpienia. Podobnie oceniał zaistniałą sytuację — wskazał G. Plotrowski — dyrektor A. Pietruszka. Zastanawiałem się, jak to jest z tym prawem, z tą praworządnością w Polsce.

Oskarżony wyjaśnił też, co znaczący mógłby być wyrok w sprawie, mimo posiadanych oczywistych dowodów. Ks. Popieluszko, pomimo umorzenia prowadzonego przeciwko niemu postępowania karnego na mocy amnestii z lipca 1984 roku nie zaprzestał sprzecznej z prawem działalności. Czulem jakąś bezradność wobec tego wystąpienia. Podobnie oceniał zaistniałą sytuację — wskazał G. Plotrowski — dyrektor A. Pietruszka. Zastanawiałem się, jak to jest z tym prawem, z tą praworządnością w Polsce.

Oskarżony opisał zadania, jakie realizował wydział, którym kierował aby przeciwdziałał tym szkodliwym dla interesów państwa praktykom. Polegały one na ujawnianiu i przeciwdziałaniu wpływom zachodnich ośrodków dywersji ideologicznej na J. Popieluszko, rozpoznaniu jego kontaktów z ambasadami krajów zachodnich oraz metod, jakimi wobec księdza posługiwali się służby specjalne państw NATO. Podobnie miało ujawniać i przeciwdziałać tworzeniu — przy wykorzystaniu osoby J. Popieluszki — systemu kształcenia kadry dla podziemnych struktur — jak to kiedyś określili prof. Klemens Szaniawski i Stefan Brajkowski — powiedział oskarżony — „miały to być kadry dla przyszłego zrywu”.

Oskarżony mówił następnie o swojej służbowej bezsilności wobec nielegalnych politycznych działań księdza, zwłaszcza, że środki prawne okazały się bezskuteczne i wszystkie wysiłki zawiodły. Gdy przedstawiano Kurii Warszawskiej ewidentne dowody pozarreligijnej działalności ks. Popieluszki, nie spotykało się to z niezbyt reakcją, lub co najwyżej reakcją pozorowaną. Gdy w dodatku dowiedziałem się, że wyjazd J. Popieluszki na sympodium do Rzymu jest w istocie fikcją, gdy usłyszałem, że on sam stwierdził, że wyjeżdża tam jedynie gdy poprosi go sam prymas — zgodziłem się na środki pozaprawne przeciwko księdzu. Miałem pełną świadomość ich sprzeczność z prawem. Stanałem jednak na stanowisku, że czasem mniejsze zło jest konieczne dla zapobieżenia większemu.

Jestem przekonany — kontynuował oskarżony — że ani ja, ani moi koledzy Pekała i Chmielewski nie znaleźlibyśmy się tutaj na ławie oskarżonych, gdyby prawo było prawem dla J. Popieluszki.

G. Plotrowski mówił następnie o tym, jak doświadczenia jego codziennej służby potwierdzały także właśnie

przeświadczenia i oceny. Już w grudniu 1983 roku, po zatrzymaniu J. Popieluszki, ogólnie mówiąc, na gorącym uczynku przestępstwa — został on najazutrz zwolniony po interwencji władz kościelnych. Kierownictwo kurii z naiwnością, której nie mogłem zrozumieć, uwieryło np. że J. Popieluszko otrzymał swoje prywatne mieszkanie w spadku po ciocie. Mieliśmy niezbitą dowody, że w rzeczywistości kupił on mieszkanie z oferty zamieszczonej w gazecie. Np. w maju 83 roku powstała sytuacja umożliwiająca podjęcie legalnych prawnie działań wobec księdza Popieluszki w związku z jego udziałem w organizowaniu kolportażu nielegalnych wydawnictw. Nie uzyskałem wówczas zgody na jakieśkolwiek działanie w tej sprawie, mimo posiadanych oczywistych dowodów. Ks. Popieluszko, pomimo umorzenia prowadzonego przeciwko niemu postępowania karnego na mocy amnestii z lipca 1984 roku nie zaprzestał sprzecznej z prawem działalności. Czulem jakąś bezradność wobec tego wystąpienia. Podobnie oceniał zaistniałą sytuację — wskazał G. Plotrowski — dyrektor A. Pietruszka. Zastanawiałem się, jak to jest z tym prawem, z tą praworządnością w Polsce.

Oskarżony opisał zadania, jakie realizował wydział, którym kierował aby przeciwdziałał tym szkodliwym dla interesów państwa praktykom. Polegały one na ujawnianiu i przeciwdziałaniu wpływom zachodnich ośrodków dywersji ideologicznej na J. Popieluszko, rozpoznaniu jego kontaktów z ambasadami krajów zachodnich oraz metod, jakimi wobec księdza posługiwali się służby specjalne państw NATO. Podobnie miało ujawniać i przeciwdziałać tworzeniu — przy wykorzystaniu osoby J. Popieluszki — systemu kształcenia kadry dla podziemnych struktur — jak to kiedyś określili prof. Klemens Szaniawski i Stefan Brajkowski — powiedział oskarżony — „miały to być kadry dla przyszłego zrywu”.

Oskarżony mówił następnie o swojej służbowej bezsilności wobec nielegalnych politycznych działań księdza, zwłaszcza, że środki prawne okazały się bezskuteczne i wszystkie wysiłki zawiodły. Gdy przedstawiano Kurii Warszawskiej ewidentne dowody pozarreligijnej działalności ks. Popieluszki, nie spotykało się to z niezbyt reakcją, lub co najwyżej reakcją pozorowaną. Gdy w dodatku dowiedziałem się, że wyjazd J. Popieluszki na sympodium do Rzymu jest w istocie fikcją, gdy usłyszałem, że on sam stwierdził, że wyjeżdża tam jedynie gdy poprosi go sam prymas — zgodziłem się na środki pozaprawne przeciwko księdzu. Miałem pełną świadomość ich sprzeczność z prawem. Stanałem jednak na stanowisku, że czasem mniejsze zło jest konieczne dla zapobieżenia większemu.

Jestem przekonany — kontynuował oskarżony — że ani ja, ani moi koledzy Pekała i Chmielewski nie znaleźlibyśmy się tutaj na ławie oskarżonych, gdyby prawo było prawem dla J. Popieluszki.

G. Plotrowski mówił następnie o tym, jak doświadczenia jego codziennej służby potwierdzały także właśnie

przeświadczenia i oceny. Już w grudniu 1983 roku, po zatrzymaniu J. Popieluszki, ogólnie mówiąc, na gorącym uczynku przestępstwa — został on najazutrz zwolniony po interwencji władz kościelnych. Kierownictwo kurii z naiwnością, której nie mogłem zrozumieć, uwieryło np. że J. Popieluszko otrzymał swoje prywatne mieszkanie w spadku po ciocie. Mieliśmy niezbitą dowody, że w rzeczywistości kupił on mieszkanie z oferty zamieszczonej w gazecie. Np. w maju 83 roku powstała sytuacja umożliwiająca podjęcie legalnych prawnie działań wobec księdza Popieluszki w związku z jego udziałem w organizowaniu kolportażu nielegalnych wydawnictw. Nie uzyskałem wówczas zgody na jakieśkolwiek działanie w tej sprawie, mimo posiadanych oczywistych dowodów. Ks. Popieluszko, pomimo umorzenia prowadzonego przeciwko niemu postępowania karnego na mocy amnestii z lipca 1984 roku nie zaprzestał sprzecznej z prawem działalności. Czulem jakąś bezradność wobec tego wystąpienia. Podobnie oceniał zaistniałą sytuację — wskazał G. Plotrowski — dyrektor A. Pietruszka. Zastanawiałem się, jak to jest z tym prawem, z tą praworządnością w Polsce.

Oskarżony opisał zadania, jakie realizował wydział, którym kierował aby przeciwdziałał tym szkodliwym dla interesów państwa praktykom. Polegały one na ujawnianiu i przeciwdziałaniu wpływom zachodnich ośrodków dywersji ideologicznej na J. Popieluszko, rozpoznaniu jego kontaktów z ambasadami krajów zachodnich oraz metod, jakimi wobec księdza posługiwali się służby specjalne państw NATO. Podobnie miało ujawniać i przeciwdziałać tworzeniu — przy wykorzystaniu osoby J. Popieluszki — systemu kształcenia kadry dla podziemnych struktur — jak to kiedyś określili prof. Klemens Szaniawski i Stefan Brajkowski — powiedział oskarżony — „miały to być kadry dla przyszłego zrywu”.

Oskarżony mówił następnie o swojej służbowej bezsilności wobec nielegalnych politycznych działań księdza, zwłaszcza, że środki prawne okazały się bezskuteczne i wszystkie wysiłki zawiodły. Gdy przedstawiano Kurii Warszawskiej ewidentne dowody pozarreligijnej działalności ks. Popieluszki, nie spotykało się to z niezbyt reakcją, lub co najwyżej reakcją pozorowaną. Gdy w dodatku dowiedziałem się, że wyjazd J. Popieluszki na sympodium do Rzymu jest w istocie fikcją, gdy usłyszałem, że on sam stwierdził, że wyjeżdża tam jedynie gdy poprosi go sam prymas — zgodziłem się na środki pozaprawne przeciwko księdzu. Miałem pełną świadomość ich sprzeczność z prawem. Stanałem jednak na stanowisku, że czasem mniejsze zło jest konieczne dla zapobieżenia większemu.

Jestem przekonany — kontynuował oskarżony — że ani ja, ani moi koledzy Pekała i Chmielewski nie znaleźlibyśmy się tutaj na ławie oskarżonych, gdyby prawo było prawem dla J. Popieluszki.

G. Plotrowski mówił następnie o tym, jak doświadczenia jego codziennej służby potwierdzały także właśnie

przeświadczenia i oceny. Już w grudniu 1983 roku, po zatrzymaniu J. Popieluszki, ogólnie mówiąc, na gorącym uczynku przestępstwa — został on najazutrz zwolniony po interwencji władz kościelnych. Kierownictwo kurii z naiwnością, której nie mogłem zrozumieć, uwieryło np. że J. Popieluszko otrzymał swoje prywatne mieszkanie w spadku po ciocie. Mieliśmy niezbitą dowody, że w rzeczywistości kupił on mieszkanie z oferty zamieszczonej w gazecie. Np. w maju 83 roku powstała sytuacja umożliwiająca podjęcie legalnych prawnie działań wobec księdza Popieluszki w związku z jego udziałem w organizowaniu kolportażu nielegalnych wydawnictw. Nie uzyskałem wówczas zgody na jakieśkolwiek działanie w tej sprawie, mimo posiadanych oczywistych dowodów. Ks. Popieluszko, pomimo umorzenia prowadzonego przeciwko niemu postępowania karnego na mocy amnestii z lipca 1984 roku nie zaprzestał sprzecznej z prawem działalności. Czulem jakąś bezradność wobec tego wystąpienia. Podobnie oceniał zaistniałą sytuację — wskazał G. Plotrowski — dyrektor A. Pietruszka. Zastanawiałem się, jak to jest z tym prawem, z tą praworządnością w Polsce.

Oskarżony opisał zadania, jakie realizował wydział, którym kierował aby przeciwdziałał tym szkodliwym dla interesów państwa praktykom. Polegały one na ujawnianiu i przeciwdziałaniu wpływom zachodnich ośrodków dywersji ideologicznej na J. Popieluszko, rozpoznaniu jego kontaktów z ambasadami krajów zachodnich oraz metod, jakimi wobec księdza posługiwali się służby specjalne państw NATO. Podobnie miało ujawniać i przeciwdziałać tworzeniu — przy wykorzystaniu osoby J. Popieluszki — systemu kształcenia kadry dla podziemnych struktur — jak to kiedyś określili prof. Klemens Szaniawski i Stefan Brajkowski — powiedział oskarżony — „miały to być kadry dla przyszłego zrywu”.

Oskarżony mówił następnie o swojej służbowej bezsilności wobec nielegalnych politycznych działań księdza, zwłaszcza, że środki prawne okazały się bezskuteczne i wszystkie wysiłki zawiodły. Gdy przedstawiano Kurii Warszawskiej ewidentne dowody pozarreligijnej działalności ks. Popieluszki, nie spotykało się to z niezbyt reakcją, lub co najwyżej reakcją pozorowaną. Gdy w dodatku dowiedziałem się, że wyjazd J. Popieluszki na sympodium do Rzymu jest w istocie fikcją, gdy usłyszałem, że on sam stwierdził, że wyjeżdża tam jedynie gdy poprosi go sam prymas — zgodziłem się na środki pozaprawne przeciwko księdzu. Miałem pełną świadomość ich sprzeczność z prawem. Stanałem jednak na stanowisku, że czasem mniejsze zło jest konieczne dla zapobieżenia większemu.

Jestem przekonany — kontynuował oskarżony — że ani ja, ani moi koledzy Pekała i Chmielewski nie znaleźlibyśmy się tutaj na ławie oskarżonych, gdyby prawo było prawem dla J. Popieluszki.

G. Plotrowski mówił następnie o tym, jak doświadczenia jego codziennej służby potwierdzały także właśnie

przeświadczenia i oceny. Już w grudniu 1983 roku, po zatrzymaniu J. Popieluszki, ogólnie mówiąc, na gorącym uczynku przestępstwa — został on najazutrz zwolniony po interwencji władz kościelnych. Kierownictwo kurii z naiwnością, której nie mogłem zrozumieć, uwieryło np. że J. Popieluszko otrzymał swoje prywatne mieszkanie w spadku po ciocie. Mieliśmy niezbitą dowody, że w rzeczywistości kupił on mieszkanie z oferty zamieszczonej w gazecie. Np. w maju 83 roku powstała sytuacja umożliwiająca podjęcie legalnych prawnie działań wobec księdza Popieluszki w związku z jego udziałem w organizowaniu kolportażu nielegalnych wydawnictw. Nie uzyskałem wówczas zgody na jakieśkolwiek działanie w tej sprawie, mimo posiadanych oczywistych dowodów. Ks. Popieluszko, pomimo umorzenia prowadzonego przeciwko niemu postępowania karnego na mocy amnestii z lipca 1984 roku nie zaprzestał sprzecznej z prawem działalności. Czulem jakąś bezradność wobec tego wystąpienia. Podobnie oceniał zaistniałą sytuację — wskazał G. Plotrowski — dyrektor A. Pietruszka. Zastanawiałem się, jak to jest z tym prawem, z tą praworządnością w Polsce.

Oskarżony opisał zadania, jakie realizował wydział, którym kierował aby przeciwdziałał tym szkodliwym dla interesów państwa praktykom. Polegały one na ujawnianiu i przeciwdziałaniu wpływom zachodnich ośrodków dywersji ideologicznej na J. Popieluszko, rozpoznaniu jego kontaktów z ambasadami krajów zachodnich oraz metod, jakimi wobec księdza posługiwali się służby specjalne państw NATO. Podobnie miało ujawniać i przeciwdziałać tworzeniu — przy wykorzystaniu osoby J. Popieluszki — systemu kształcenia kadry dla podziemnych struktur — jak to kiedyś określili prof. Klemens Szaniawski i Stefan Brajkowski — powiedział oskarżony — „miały to być kadry dla przyszłego zrywu”.

Oskarżony mówił następnie o swojej służbowej bezsilności wobec nielegalnych politycznych działań księdza, zwłaszcza, że środki prawne okazały się bezskuteczne i wszystkie wysiłki zawiodły. Gdy przedstawiano Kurii Warszawskiej ewidentne dowody pozarreligijnej działalności ks. Popieluszki, nie spotykało się to z niezbyt reakcją, lub co najwyżej reakcją pozorowaną. Gdy w dodatku dowiedziałem się, że wyjazd J. Popieluszki na sympodium do Rzymu jest w istocie fikcją, gdy usłyszałem, że on sam stwierdził, że wyjeżdża tam jedynie gdy poprosi go sam prymas — zgodziłem się na środki pozaprawne przeciwko księdzu. Miałem pełną świadomość ich sprzeczność z prawem. Stanałem jednak na stanowisku, że czasem mniejsze zło jest konieczne dla zapobieżenia większemu.

Jestem przekonany — kontynuował oskarżony — że ani ja, ani moi koledzy Pekała i Chmielewski nie znaleźlibyśmy się tutaj na ławie oskarżonych, gdyby prawo było prawem dla J. Popieluszki.

G. Plotrowski mówił następnie o tym, jak doświadczenia jego codziennej służby potwierdzały także właśnie

Siódmy dzień procesu w Toruniu

Wyjaśnienia oskarżonego Grzegorza Piotrowskiego

skoro Leszek W. niewiele osiagnął, to spróbujemy to zrobić własnymi siłami.

G. Plotrowski przedstawił następnie sądowi, jak zdecydował się na wybór L. Pekała i W. Chmielewskiego na uczestników akcji. Któregoś dnia, już po godzinach pracy, przedstawiłem im krótko w czym rzecz. Podjęcie akcji uzależniłem od zgody obu kolegów. Zastrzegłem przy tym, że nie będę miał pretensji, jeżeli postanowią uchylić się od udziału w tych działaniach. Przedstawiłem im zarys akcji, mówiąc też — jak sobie przypominam — że będzie to przedsięwzięcie poza prawem. Znaczenie, że będą to działania specjalne, których w rezerwie nie stosuje. Stwierdziłem wtedy, że osobiście jestem za porwaniem księdza. Z całą pewnością powołałem się na zgodę i wydane w tej sprawie dyspozycje z góry.

Oskarżony wyjaśnił też, co znaczący mógłby być wyrok w sprawie, mimo posiadanych oczywistych dowodów. Ks. Popieluszko, pomimo umorzenia prowadzonego przeciwko niemu postępowania karnego na mocy amnestii z lipca 1984 roku nie zaprzestał sprzecznej z prawem działalności. Czulem jakąś bezradność wobec tego wystąpienia. Podobnie oceniał zaistniałą sytuację — wskazał G. Plotrowski — dyrektor A. Pietruszka. Zastanawiałem się, jak to jest z tym prawem, z tą praworządnością w Polsce.

Oskarżony opisał zadania, jakie realizował wydział, którym kierował aby przeciwdziałał tym szkodliwym dla interesów państwa praktykom. Polegały one na ujawnianiu i przeciwdziałaniu wpływom zachodnich ośrodków dywersji ideologicznej na J. Popieluszko, rozpoznaniu jego kontaktów z ambasadami krajów zachodnich oraz metod, jakimi wobec księdza posługiwali się służby specjalne państw NATO. Podobnie miało ujawniać i przeciwdziałać tworzeniu — przy wykorzystaniu osoby J. Popieluszki — systemu kształcenia kadry dla podziemnych struktur — jak to kiedyś określili prof. Klemens Szaniawski i Stefan Brajkowski — powiedział oskarżony — „miały to być kadry dla przyszłego zrywu”.

Oskarżony mówił następnie o swojej służbowej bezsilności wobec nielegalnych politycznych działań księdza, zwłaszcza, że środki prawne okazały się bezskuteczne i wszystkie wysiłki zawiodły. Gdy przedstawiano Kurii Warszawskiej ewidentne dowody pozarreligijnej działalności ks. Popieluszki, nie spotykało się to z niezbyt reakcją, lub co najwyżej reakcją pozorowaną. Gdy w dodatku dowiedziałem się, że wyjazd J. Popieluszki na sympodium do Rzymu jest w istocie fikcją, gdy usłyszałem, że on sam stwierdził, że wyjeżdża tam jedynie gdy poprosi go sam prymas — zgodziłem się na środki pozaprawne przeciwko księdzu. Miałem pełną świadomość ich sprzeczność z prawem. Stanałem jednak na stanowisku, że czasem mniejsze zło jest konieczne dla zapobieżenia większemu.

Jestem przekonany — kontynuował oskarżony — że ani ja, ani moi koledzy Pekała i Chmielewski nie znaleźlibyśmy się tutaj na ławie oskarżonych, gdyby prawo było prawem dla J. Popieluszki.

G. Plotrowski mówił następnie o tym, jak doświadczenia jego codziennej służby potwierdzały także właśnie

przeświadczenia i oceny. Już w grudniu 1983 roku, po zatrzymaniu J. Popieluszki, ogólnie mówiąc, na gorącym uczynku przestępstwa — został on najazutrz zwolniony po interwencji władz kościelnych. Kierownictwo kurii z naiwnością, której nie mogłem zrozumieć, uwieryło np. że J. Popieluszko otrzymał swoje prywatne mieszkanie w spadku po ciocie. Mieliśmy niezbitą dowody, że w rzeczywistości kupił on mieszkanie z oferty zamieszczonej w gazecie. Np. w maju 83 roku powstała sytuacja umożliwiająca podjęcie legalnych prawnie działań wobec księdza Popieluszki w związku z jego udziałem w organizowaniu kolportażu nielegalnych wydawnictw. Nie uzyskałem wówczas zgody na jakieśkolwiek działanie w tej sprawie, mimo posiadanych oczywistych dowodów. Ks. Popieluszko, pomimo umorzenia prowadzonego przeciwko niemu postępowania karnego na mocy amnestii z lipca 1984 roku nie zaprzestał sprzecznej z prawem działalności. Czulem jakąś bezradność wobec tego wystąpienia. Podobnie oceniał zaistniałą sytuację — wskazał G. Plotrowski — dyrektor A. Pietruszka. Zastanawiałem się, jak to jest z tym prawem, z tą praworządnością w Polsce.

Oskarżony opisał zadania, jakie realizował wydział, którym kierował aby przeciwdziałał tym szkodliwym dla interesów państwa praktykom. Polegały one na ujawnianiu i przeciwdziałaniu wpływom zachodnich ośrodków dywersji ideologicznej na J. Popieluszko, rozpoznaniu jego kontaktów z ambasadami krajów zachodnich oraz metod, jakimi wobec księdza posługiwali się służby specjalne państw NATO. Podobnie miało ujawniać i przeciwdziałać tworzeniu — przy wykorzystaniu osoby J. Popieluszki — systemu kształcenia kadry dla podziemnych struktur — jak to kiedyś określili prof. Klemens Szaniawski i Stefan Brajkowski — powiedział oskarżony — „miały to być kadry dla przyszłego zrywu”.

Oskarżony mówił następnie o swojej służbowej bezsilności wobec nielegalnych politycznych działań księdza, zwłaszcza, że środki prawne okazały się bezskuteczne i wszystkie wysiłki zawiodły. Gdy przedstawiano Kurii Warszawskiej ewidentne dowody pozarreligijnej działalności ks. Popieluszki, nie spotykało się to z niezbyt reakcją, lub co najwyżej reakcją pozorowaną. Gdy w dodatku dowiedziałem się, że wyjazd J. Popieluszki na sympodium do Rzymu jest w istocie fikcją, gdy usłyszałem, że on sam stwierdził, że wyjeżdża tam jedynie gdy poprosi go sam prymas — zgodziłem się na środki pozaprawne przeciwko księdzu. Miałem pełną świadomość ich sprzeczność z prawem. Stanałem jednak na stanowisku, że czasem mniejsze zło jest konieczne dla zapobieżenia większemu.

Jestem przekonany — kontynuował oskarżony — że ani ja, ani moi koledzy Pekała i Chmielewski nie znaleźlibyśmy się tutaj na ławie oskarżonych, gdyby prawo było prawem dla J. Popieluszki.

G. Plotrowski mówił następnie o tym, jak doświadczenia jego codziennej służby potwierdzały także właśnie

przeświadczenia i oceny. Już w grudniu 1983 roku, po zatrzymaniu J. Popieluszki, ogólnie mówiąc, na gorącym uczynku przestępstwa — został on najazutrz zwolniony po interwencji władz kościelnych. Kierownictwo kurii z naiwnością, której nie mogłem zrozumieć, uwieryło np. że J. Popieluszko otrzymał swoje prywatne mieszkanie w spadku po ciocie. Mieliśmy niezbitą dowody, że w rzeczywistości kupił on mieszkanie z oferty zamieszczonej w gazecie. Np. w maju 83 roku powstała sytuacja umożliwiająca podjęcie legalnych prawnie działań wobec księdza Popieluszki w związku z jego udziałem w organizowaniu kolportażu nielegalnych wydawnictw. Nie uzyskałem wówczas zgody na jakieśkolwiek działanie w tej sprawie, mimo posiadanych oczywistych dowodów. Ks. Popieluszko, pomimo umorzenia prowadzonego przeciwko niemu postępowania karnego na mocy amnestii z lipca 1984 roku nie zaprzestał sprzecznej z prawem działalności. Czulem jakąś bezradność wobec tego wystąpienia. Podobnie oceniał zaistniałą sytuację — wskazał G. Plotrowski — dyrektor A. Pietruszka. Zastanawiałem się, jak to jest z tym prawem, z tą praworządnością w Polsce.

Oskarżony opisał zadania, jakie realizował wydział, którym kierował aby przeciwdziałał tym szkodliwym dla interesów państwa praktykom. Polegały one na ujawnianiu i przeciwdziałaniu wpływom zachodnich ośrodków dywersji ideologicznej na J. Popieluszko, rozpoznaniu jego kontaktów z ambasadami krajów zachodnich oraz metod, jakimi wobec księdza posługiwali się służby specjalne państw NATO. Podobnie miało ujawniać i przeciwdziałać tworzeniu — przy wykorzystaniu osoby J. Popieluszki — systemu kształcenia kadry dla podziemnych struktur — jak to kiedyś określili prof. Klemens Szaniawski i Stefan Brajkowski — powiedział oskarżony — „miały to być kadry dla przyszłego zrywu”.

Oskarżony mówił następnie o swojej służbowej bezsilności wobec nielegalnych politycznych działań księdza, zwłaszcza, że środki prawne okazały się bezskuteczne i wszystkie wysiłki zawiodły. Gdy przedstawiano Kurii Warszawskiej ewidentne dowody pozarreligijnej działalności ks. Popieluszki, nie spotykało się to z niezbyt reakcją, lub co najwyżej reakcją pozorowaną. Gdy w dodatku dowiedziałem się, że wyjazd J. Popieluszki na sympodium do Rzymu jest w istocie fikcją, gdy usłyszałem, że on sam stwierdził, że wyjeżdża tam jedynie gdy poprosi go sam prymas — zgodziłem się na środki pozaprawne przeciwko księdzu. Miałem pełną świadomość ich sprzeczność z prawem. Stanałem jednak na stanowisku, że czasem mniejsze zło jest konieczne dla zapobieżenia większemu.

Jestem przekonany — kontynuował oskarżony — że ani ja, ani moi koledzy Pekała i Chmielewski nie znaleźlibyśmy się tutaj na ławie oskarżonych, gdyby prawo było prawem dla J. Popieluszki.

G. Plotrowski mówił następnie o tym, jak doświadczenia jego codziennej służby potwierdzały także właśnie

przeświadczenia i oceny. Już w grudniu 1983 roku, po zatrzymaniu J. Popieluszki, ogólnie mówiąc, na gorącym uczynku przestępstwa — został on najazutrz zwolniony po interwencji władz kościelnych. Kierownictwo kurii z naiwnością, której nie mogłem zrozumieć, uwieryło np. że J. Popieluszko otrzymał swoje prywatne mieszkanie w spadku po ciocie. Mieliśmy niezbitą dowody, że w rzeczywistości kupił on mieszkanie z oferty zamieszczonej w gazecie. Np. w maju 83 roku powstała sytuacja umożliwiająca podjęcie legalnych prawnie działań wobec księdza Popieluszki w związku z jego udziałem w organizowaniu kolportażu nielegalnych wydawnictw. Nie uzyskałem wówczas zgody na jakieśkolwiek działanie w tej sprawie, mimo posiadanych oczywistych dowodów. Ks. Popieluszko, pomimo umorzenia prowadzonego przeciwko niemu postępowania karnego na mocy amnestii z lipca 1984 roku nie zaprzestał sprzecznej z prawem działalności. Czulem jakąś bezradność wobec tego wystąpienia. Podobnie oceniał zaistniałą sytuację — wskazał G. Plotrowski — dyrektor A. Pietruszka. Zastanawiałem się, jak to jest z tym prawem, z tą praworządnością w Polsce.

Oskarżony opisał zadania, jakie realizował wydział, którym kierował aby przeciwdziałał tym szkodliwym dla interesów państwa praktykom. Polegały one na ujawnianiu i przeciwdziałaniu wpływom zachodnich ośrodków dywersji ideologicznej na J. Popieluszko, rozpoznaniu jego kontaktów z ambasadami krajów zachodnich oraz metod, jakimi wobec księdza posługiwali się służby specjalne państw NATO. Podobnie miało ujawniać i przeciwdziałać tworzeniu — przy wykorzystaniu osoby J. Popieluszki — systemu kształcenia kadry dla podziemnych struktur — jak to kiedyś określili prof. Klemens Szaniawski i Stefan Brajkowski — powiedział oskarżony — „miały to być kadry dla przyszłego zrywu”.

Oskarżony mówił następnie o swojej służbowej bezsilności wobec nielegalnych politycznych działań księdza, zwłaszcza, że środki prawne okazały się bezskuteczne i wszystkie wysiłki zawiodły. Gdy przedstawiano Kurii Warszawskiej ewidentne dowody pozarreligijnej działalności ks. Popieluszki, nie spotykało się to z niezbyt reakcją, lub co najwyżej reakcją pozorowaną. Gdy w dodatku dowiedziałem się, że wyjazd J. Popieluszki na sympodium do Rzymu jest w istocie fikcją, gdy usłyszałem, że on sam stwierdził, że wyjeżdża tam jedynie gdy poprosi go sam prymas — zgodziłem się na środki pozaprawne przeciwko księdzu. Miałem pełną świadomość ich sprzeczność z prawem. Stanałem jednak na stanowisku, że czasem mniejsze zło jest konieczne dla zapobieżenia większemu.

Jestem przekonany — kontynuował oskarżony — że ani ja, ani moi koledzy Pekała i Chmielewski nie znaleźlibyśmy się tutaj na ławie oskarżonych, gdyby prawo było prawem dla J. Popieluszki.

G. Plotrowski mówił następnie o tym, jak doświadczenia jego codziennej służby potwierdzały także właśnie

przeświadczenia i oceny. Już w grudniu 1983 roku, po zatrzymaniu J. Popieluszki, ogólnie mówiąc, na gorącym uczynku przestępstwa — został on najazutrz zwolniony po interwencji władz kościelnych. Kierownictwo kurii z naiwnością, której nie mogłem zrozumieć, uwieryło np. że J. Popieluszko otrzymał swoje prywatne mieszkanie w spadku po ciocie. Mieliśmy niezbitą dowody, że w rzeczywistości kupił on mieszkanie z oferty zamieszczonej w gazecie. Np. w maju 83 roku powstała sytuacja umożliwiająca podjęcie legalnych prawnie działań wobec księdza Popieluszki w związku z jego udziałem w organizowaniu kolportażu nielegalnych wydawnictw. Nie uzyskałem wówczas zgody na jakieśkolwiek działanie w tej sprawie, mimo posiadanych oczywistych dowodów. Ks. Popieluszko, pomimo umorzenia prowadzonego przeciwko niemu postępowania karnego na mocy amnestii z lipca 1984 roku nie zaprzestał sprzecznej z prawem działalności. Czulem jakąś bezradność wobec tego wystąpienia. Podobnie oceniał zaistniałą sytuację — wskazał G. Plotrowski — dyrektor A. Pietruszka. Zastanawiałem się, jak to jest z tym prawem, z tą praworządnością w Polsce.

Oskarżony opisał zadania, jakie realizował wydział, którym kierował aby przeciwdziałał tym szkodliwym dla interesów państwa praktykom. Polegały one na ujawnianiu i przeciwdziałaniu wpływom zachodnich ośrodków dywersji ideologicznej na J. Popieluszko, rozpoznaniu jego kontaktów z ambasadami krajów zachodnich oraz metod, jakimi wobec księdza posługiwali się służby specjalne państw NATO. Podobnie miało ujawniać i przeciwdziałać tworzeniu — przy wykorzystaniu osoby J. Popieluszki — systemu kształcenia kadry dla podziemnych struktur — jak to kiedyś określili prof. Klemens Szaniawski i Stefan Brajkowski — powiedział oskarżony — „miały to być kadry dla przyszłego zrywu”.

Oskarżony mówił następnie o swojej służbowej bezsilności wobec nielegalnych politycznych działań księdza, zwłaszcza, że środki prawne okazały się bezskuteczne i wszystkie wysiłki zawiodły. Gdy przedstawiano Kurii Warszawskiej ewidentne dowody pozarreligijnej działalności ks. Popieluszki, nie spotykało się to z niezbyt reakcją, lub co najwyżej reakcją pozorowaną. Gdy w dodatku dowiedziałem się, że wyjazd J. Popieluszki na sympodium do Rzymu jest w istocie fikcją, gdy usłyszałem, że on sam stwierdził, że wyjeżdża tam jedynie gdy poprosi go sam prymas — zgodziłem się na środki pozaprawne przeciwko księdzu. Miałem pełną świadomość ich sprzeczność z prawem. Stanałem jednak na stanowisku, że czasem mniejsze z

Wszystkim, którzy nieśli pomoc i okazali dużo serca w czasie długiej i ciężkiej choroby mojego Brata

Józefa NAZAREWICZA

oraz wszystkim, którzy pomogli mi w tych trudnych chwilach, a w szczególności Komitetowi Krakowskiemu PZPR, współpracownikom z Wydziału Nauki KK PZPR, Przyjaciółom, Kolegom i Znajomym, którzy pojeździł Go w ostatniej Jego drodze — składam serdeczne podziękowania

EWA NAZAREWICZ

Mgr inż.

WALDEMAROWI GEBALI

z-cy Dyr. KZZ „Herbapol” składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Ojca

Dyrektora Samorząd Pracowniczy POP PZPR Związki Zawodowe oraz pracownicy KZZ „Herbapol”

Koleżance

LUDWICE MENTEL

składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Ojca

Dyrektora Okręgowego Zespołu Działalności Gospodarczej Polskiego Związku Młodzieżowego w Krakowie oraz koleżanki i koleżki

NAUKA

TANEC TOWARZYSKIE — kursy miesięczne organizuje KUSP „Gromada”. Wpisy: ul. Jana 13 w podwórku, tel. 22-66-83 w godz. 10-17, Nowa Huta, os. Handlowe 7, tel. 44-09-72 w godz. 10-17.

ZGUBY

KRAWIEC Lucyna zam. Łukowa 144 zgubiła prawo jazdy kategorii B wydane przez Wydział Komunikacji Urzędu Gminy w Lisiej Górze. T-39378

SZYMCZYK Marek zam. Stupiec 200 zgubił prawo jazdy kategorii A+B+C-T wydane przez Wydział Komunikacji Urzędu Gminy w Szczulinie. T-39381

ZAGÓL Marek, zam. Nieszawice Małe 36 zgubił prawo jazdy i dowód rejestracyjny, wydane przez Wydział Komunikacji w Bochni.

WOLINSKI Stanisław, zam. Dębica, Leśna 9/9, zgubił prawo jazdy, wydane przez Wydział Komunikacji Urzędu Miasta w Dębicy.

FIAT 125P i 126P EKSPRESOWE NAPRAWY

— układ kierowniczy — hamulcowy. — awiszenia i sprzęta

Kraków Czarnewiejska 54 38. Konstanty ZB.

USŁUGI

CYKLINOWANIE, lakierowanie, z kwarciancją — Florek, tel. 37-23-54, g-43638

PRZECIWWŁAMANIOWE zabezpieczenie i tapicerkę wykonuje przy drzwi (wybór zamków i kolorów), uszczelnianie, zaczepy okienne, przesłoki okien wymiowanych na okielaż — Trzaski, tel. 21-44-06, godz. 9-14 i 16-17. Zrezygnowany w spółdzielni „Estetyka”.

RÓŻNE

BOAZERIE, wyposażenie przedpokoju i kuchni oraz różne roboty stolarkie do obiektów sakralnych z drewna — wykonuje zakład stolarski M. Słeczka, Kraków, Kryniczna 14. Zgłoszenia po godz. 19, g-43081

MEBLE poleca sklep — Jagiello, Kraków, ul. Smoluchowskiego 4 (naprzeciwko stacji benzynowej przy ul. 18 Stycznia), g-43038

MARMUROWE, wapienne i dolomitowe okładziny — wykonuje kamieniarstwo budowlane — J. Bohdan, 30-652 Kraków, ul. Zabawa II (boczna Gwardii Ludowej), g-21166

FOTO — wywołuje wszystkie negatywy kolorowe, wykonuje odbitki kolorowe, papier polski AGFA, wysyłki za pobraniem, niskie ceny. Medycycki, Warszawa, Mickiewicza 36 a, tel. 33-95-08.

PRAWO zakupu w „Balonie” — odstąpienie. Tel. 46-15-56, g-40678

DUŻY wybór ofert matrymonialnych dyskretnie przesyła „NEPTUN”, Gdańsk 50, skrytka 7.

RAZEM KOMPUTEROWY SYSTEM MATRYMONIALNY

Napisz lub zadzwon, uzyskasz informacje w jaki sposób komputer umożliwi Tobie poznanie przyszłej partnerki lub partnera.

Najtrafniejszego wyboru w sposób dyskretny, dokonaj komputer z wielu tysięcy ofert

PAMIĘTAJ! nasza metoda kojarzenia małżeństw jest oparta o naukowe podstawy

SKORZYSTAJ — NIE ZWLEKAJ

Osrodek Obliczeniowy ul. Heweliusza 11 80-85 Gdańsk 50 skrytka pocztowa 158 tel. 31-32-55 (6-20)

BIURO PODRÓŻY „EWMAR”

Nowy Targ, ul. Wojska Polskiego 22/26 tel. 52-85

POLECA W CZASY

w 1985 roku w Ośrodkach Wczasowych — pokoje 1-, 2-, 3- i 4-osobowe

USTRONIE MORSKIE — wczasy klimatyczne dla matki z dzieckiem. Terminy: 28.04—11.05, 13—26.05, 16—29.09. Cena 12.770, dziecko 9.880. Zapewnia się opieką medyczną i pedagogiczną, zajęcia k.o., wyjeżdża.

JASTRZĘBIA GÓRA — wczasy odchudzające — odnowa biologiczna. Terminy: 7—24.01, 18.02—7.03, 11—28.03, 15.04—2.05. Cena 17.930. Zapewnia się: bicz szkockie, masaże podwodne, sauna i basen posaunowy, itd.

RABKA — wczasy klimatyczne dla matki z dzieckiem. Terminy: 2—15.03, 18—31.03, 2—15.05, 17—30.05, 1—14.06, 16—29.06. Cena 11.690 — 13.440 zł.

MUSZYNA — wczasy dla Emerytów i Rencistów. Terminy: 5—18.01, 12—25.04, 27.04—10.05, 13—26.05. Cena 8.910 zł.

KOMUNIKATY

Zarząd Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Szczawnicy unieważnia zagubioną pieczęć o treści: GS „SCH” w Szczawnicy Sklep Spożywczo-Przemysłowy — Jaworki.

Zakład Doskonalenia Zawodowego w Krakowie, ul. Dietla 38 unieważnia pieczęć okrągłą o treści: Zakład Doskonalenia Zawodowego — w środku emblemat Zakładu w kształcie koła zębatego z inicjałami — ZDZ — pod emblematem napis Kraków

Unieważnia się skradzioną w dniu 6 XII 1984 r. — pieczęć o brzmieniu: — Prezes Zrzeszenia Transportu Prywatnego w Krakowie Jacek Katra

Unieważnia się legitymację szkolną nr 106/84 wystawioną przez Studium Nauczycielskie w Rabce na nazwisko Okrzejska Dorota

Zakład Energetyczny Kraków Rejon Nowy Sącz, tel. 233-40 unieważnia zagubione plombownice na terenie tut. Rejonu. Symbol ZEB/376, ZEB/322, ZEB/431.

Gminna Spółdzielnia „SCH” w Mszanie Dolnej unieważnia skradzione pieczęćki: 1) Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Mszanie Dolnej kiosku nr 10 Lubomierz oraz pieczęćki transportowej; 2) Gminna Spółdzielnia „SCH” w Mszanie Dolnej kiosku nr 10 Lubomierz.

Zarząd Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Starym Sączu, woj. nowosądeckie, unieważnia:

- książeczki czeków rozliczeniowych wydanych przez NBP Nowy Sącz, nr konta 49009-938, seria DB Nr 964200-964250
- pieczęć funkcyjną o treści: Kierownik Stacji Obsługi Samochodów — Franciszek Golonka
- zamówienia na części zamienne z pieczęcią Gminnej Spółdzielni „SCH” Stary Sącz
- upoważnienia do odbioru towaru, nr 1064, 1065, 1066, 1067 z dnia 17.12.1984r.

Wymienione dokumenty zostały skradzione w pociągu relacji Krynica—Katowice, w dniu 19.12.1984 r.

PRZETARGI

Baza Likwidacji przy Spółdzielni Transportu Wiejskiego, Oddział w Dębicy, ul. Transportowców 6, ogłasza, że W DRODZE II PRZETARGU OGRANICZONEGO sprzedaje:

- ciągnik rolniczy Ursus C-4011, nr rej. TAM-154B, nr podwozia 4208, nr silnika 003963, cena wywoławcza 191.838 zł
- ciągnik rolniczy C 360, nr rej. TAM-479H, nr podwozia 172580, nr silnika 299754, cena wywoławcza 379.315 zł
- przyczepę D-46B, nr rej. TAP-359G, nr podwozia 2444, cena wywoławcza 83.475 zł
- przyczepę D-47B, nr rej. TAP-218G, nr podwozia 59099, cena wywoławcza 132.594 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 23 stycznia 1985 r. o godz. 9 w budynku Oddziału STW Dębica, ul. Transportowców 6.

Zrzeszczący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej najpóźniej w przeddzień przetargu, w kasie Oddziału STW Dębica.

Pojazdy można oglądać codziennie od godz. 9 do 15.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez obowiązku podania przyczyny.

Zakłady Tworzyw Sztucznych „Erg” w Puszkowie ogłaszają, że W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleca na terenie Zakładu i Osiedla następujące roboty remontowe:

- tynki zewnętrzne i wewnętrzne
- pokrycia dachowe
- malowanie pomieszczeń i urządzeń produkcyjnych, instalacji technologicznych

Wartość robót wynosi ok. 12 mln zł.

Do przetargu zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe i spółdzielcze.

Oferty należy nadsyłać w kopertach zalakowanych z napisem „oferta” do Zakładów Tworzyw Sztucznych „Erg” w Puszkowie, 39-206 Puszków 3, lub składać osobiście w terminie do 15.01.1985 r.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 22.01.1985 r. o godz. 10.

Blizszych informacji udziela Wydział Remontowy, Dębica, tel. 40 61, wewn. 476.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez obowiązku podania przyczyny.

PIRPh „Naftobudowa” — Zarząd Sprzętu i Transportu Kraków-Batowice, sprzedaje następujące pojazdy w drodze przetargu:

NIEOGRANICZONEGO:

- Tatra 138 SIM, nr rej. KRB 302X, nr fabr. 85340-36, rok prod. 1968, nr silnika 18501, stopień zużycia 90%. Cena wywoławcza 382.700 zł.

OGRANICZONEGO:

- Ursus C-360, nr rej. KRV 182K, nr fabr. 245226, rok prod. 1975, nr silnika 242473, stopień zużycia 95%. Cena wywoławcza 21.500 zł;
- Ursus C-360, nr rej. KRV 089K, nr fabr. 142859, rok prod. 1972, nr silnika 143357, stopień zużycia 95%. Cena wywoławcza 21.500 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 23.1.1985 r. o godz. 10 w Zarządzie Sprzętu i Transportu, Kraków-Batowice, gdzie można również oglądać wyżej wymienione pojazdy w dniach 21 i 22.1.1985 r. w godz. od 10 do 13.

Wadium należy wpłacić do dnia 22.1.1985 r. w godz. 11.30—13.30 w kasie Zarządu.

Państwowy Teatr Lalki i Maski „Grotoska” w Krakowie ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU sprzedaje:

— autobus osobowy marki Jelcz, 53-osobowy, pojemność 8.800 ccm, 4-surowy, przebieg całkowity 130.907 km. Przetarg odbędzie się w dniu 22 stycznia 1985 r. o godz. 10 w lokalu PTLiM „Grotoska”, Kraków, ul. Skarbowa nr 2, parter.

Autobus oglądać będzie można na parkingu, ul. Powiśle, w Krakowie, w ciągu 2 godzin poprzedzających przetarg.

W razie nie dojdęcia do skutku sprzedawcy w I przetargu 22 stycznia 1985 r., II przetarg odbędzie się w dniu 5 lutego 1985 roku.

PGM Podgórze w Krakowie, ul. Krasickiego 18/20, ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleci do wykonania w 1985 r.

- stolarkę okienną nietypową w ilości 300 szt.
- stolarkę drzwiową nietypową w ilości 200 szt.

Do udziału w przetargu zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Oferty należy składać w Dziale Technicznym, ul. Rzemieślnicza 6, w ciągu 14 dni od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi 15 dnia po dacie ukazania się niniejszego ogłoszenia, o godz. 10.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta względnie unieważnienia przetargu bez obowiązku podania przyczyny.

PKP Lokomotywnia I klasy Chabówka ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO sprzedaje samochód Nysa mikrobus 522, nr rej. NSA 052R, rok produkcji 1972, nr silnika 667366, nr podwozia 106916, cena wywoławcza 227.500 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 22 stycznia 1985 r. w Lokomotywni I klasy w Chabówce, o godz. 11.

Przystępujący do przetargu obowiązani są wpłacić do kasy stacyjnej Chabówka wadium wysokości 10% ceny wywoławczej — najpóźniej w przeddzień przetargu, które przepada w przypadku nie przystąpienia do przetargu.

Samochód można oglądać codziennie, w godz. 9—13 od chwili ukazania się ogłoszenia w prasie.

W przypadku nie dojdęcia do skutku pierwszego przetargu, tego samego dnia o godz. 12 odbędzie się drugi przetarg.

Za wady ukryte samochodu nie ponosimy odpowiedzialności. Zastrzegamy sobie prawo unieważnienia przetargu bez obowiązku podania przyczyny.

Państwowe Gospodarstwo Rybackie, Kraków, ul. św. Krzyża 17, ogłasza, że W DRODZE II PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO sprzedaje:

— samochód marki „Volga” Gaz 24, nr rej. KRB 103 G, nr silnika 1125767, nr podwozia 66255, ogólny stopień zużycia 50%, cena wywoławcza wynosi 417.000, — zł

Przetarg odbędzie się 22 stycznia 1985 roku, o godzinie 11 na terenie PGRyb w Krakowie, ul. św. Krzyża 17.

Samochód można oglądać w dniu 21 stycznia 1985 r. w godz. 12—14 na parkingu przy placu Biskupim.

Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić w przeddzień przetargu w Dyrekcji PGRyb, Kraków ul. św. Krzyża 17.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez obowiązku podania przyczyny.

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Tarnowie, ul. Narutowicza 37 sprzedaje W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO:

— samochód marki Żuk typ A06, nr rej. TAR 259 D, rok produkcji 1974, nr silnika 227244, nr podwozia 194645, stopień zużycia 75%, cena wywoławcza 154.000, — zł

— wózek transportowy skrzyniowy, wywrotka marki Multicar, typ M22-1D, nr rej. TAR 696 K, rok produkcji 1974, nr silnika 08919, nr podwozia 15511, stopień zużycia 80%, cena wywoławcza 99.800 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 22 stycznia 1985 r. o godz. 9 w świetlicy przedsiębiorstwa przy ul. Wodnej 4 w Tarnowie. Powyższe pojazdy można oglądać codziennie, z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt, w godzinach 8—14 przy ul. Wodnej 4 wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić do kasy Przedsiębiorstwa najpóźniej w przeddzień przetargu od godz. 8 do godz. 13.

W przypadku nie dojdęcia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się za 2 tygodnie od dnia I przetargu, tj. dnia 5 lutego 1985 r. w tym samym miejscu i godzinie.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez obowiązku podania przyczyny.

Schronisko PTK „MUROWANIEC” w Zakopanem ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU sprzedaje:

— samochód UAZ 469B, nr rej. NSA 211 A, stopień zużycia 85%. Cena wywoławcza 123.900 zł

— samochód UAZ 469B, nr rej. NSA 993 D, stopień zużycia 80%. Cena wywoławcza 165.000 zł.

Przetarg odbędzie się 22 stycznia 1985 r. o godzinie 12 w Zakopanem, ul. Droga do Olcy 12 B.

Samochody można oglądać w Zakopanem, ul. Droga do Olcy 12 B.

Zastrzega się prawo odwołania przetargu bez obowiązku podania przyczyny.

Zakopiańskie Warsztaty Wzorcowe w Zakopanem ul. Szymony 17 b sprzedają W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO samochód ciężarowy m-ki ŻUK A-11, nr rej. NSA 059A, nr fabr. 269402, rok prod. 1977, stopień zużycia 75%, cena wywoławcza 130.000, — zł.

Pojazd można oglądać codziennie w godz. 8—15, w siedzibie Spółdzielni.

Przetarg odbędzie się w dniu 23 I 1985 r. o godz. 10 w siedzibie Zakopiańskich Warsztatów Wzorcowych w Zakopanem, ul. Szymony 17b.

Przystępujący do przetargu zobowiązani są wpłacić wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej w kasie Spółdzielni, do dnia 22 I 1985 r.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez obowiązku podania przyczyny.

Spółdzielnia Kółek Rolniczych w Klaju z siedzibą w Szarowie, woj. krakowskie, ogłasza, że sprzedaje W DRODZE PRZETARGU OGRANICZONEGO niżej wymienione sprzęty rolnicze:

- ciągnik C-360, nr silnika 279165 — cena wywoławcza 402.004, — zł
- koparkę-elektorową nr 1035 — cena wywoławcza 68.876, — zł
- roztrząsacz obornika nr 10332 — cena wywoławcza 77.595, — zł
- roztrząsacz obornika nr 303470 — cena wywoławcza 74.444, — zł
- przyczepę D-45, nr 60919 — cena wywoławcza 84.532, — zł
- kosiarkę ZTR-165, nr 2562 — cena wywoławcza 42.780, — zł
- kosiarkę ZTR-165, nr 8933 — cena wywoławcza 40.080, — zł
- silnik spalinowy S-324, nr 10257 — cena wywoławcza 16.860, — zł

W przetargu mogą brać udział rolnicy legitymujący się zaświadczeniem z właściwego terytorialnie Urzędu Gminy, stwierdzającym fakt posiadania gospodarstwa rolnego lub nakaz płatniczy podatku gruntowego.

Dopuszcza się do przetargu wszystkich rolników niezależnie od miejsca zamieszkania. Sprzęt można oglądać codziennie w godz. 7—15 w Bazie SKR w Szarowie.

Biorący udział w przetargu rolnicy winni wpłacić wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej danej maszyny w dniu przetargu, w kasie SKR w godzinach od 7 do 10.

Przetarg odbędzie się dnia 22 stycznia 1985 r. o godzinie 10 w siedzibie SKR w Szarowie.

O ile w drodze I przetargu nie zostaną sprzedane wszystkie maszyny, II przetarg odbędzie się po zamknięciu I przetargu, w tym samym dniu i miejscu.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu w całości lub części, bez obowiązku podania przyczyny.

PRACOWNIKA

x wykształceniem wyższym lub średnim posiadającego dobrą znajomość języka angielskiego i niemieckiego lub jednego z nich

ZATRUDNIĄ zaraz

NOWOTARSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO „PODHALE” w Nowym Targu, ul. Ludzmińska 29.

Szczegółowych informacji udziela kierownik Działu Kadry tel. 28-31 do 39 wewn. 764.

Przedsiębiorstwo nie zapewnia mieszkania rodzinnego.

PKP ODDZIAŁ DROGOWY W KRAKOWIE

przyjmie do pracy dorywczej

— na okres zimy 1984/85, pracowników do usuwania śniegu i lodu z terenów kolejowych

Za godzinę efektywnej pracy przysługuje wynagrodzenie 120 zł a w przypadku ciężkiej żywiłowej istnieje możliwość podwyższenia tej stawki do 150 zł.

Godziny pracy do ustalenia.

Wszyscy chętni proszeni są o zgłoszenie się wraz z dowodami osobistymi do następujących jednostek PKP:

- Sekcja Drogorowa Kraków, ul. Kamienna Boczna 3
- Sekcja Drogorowa Kraków Prokocim z siedzibą w Bieżanowie, ul. Stacyjna 1
- Sekcja Drogorowa Kraków-Nowa Huta, os. Ruszcza 51
- Sekcja Drogorowa Zator, ul. Kolejowa 29
- Sekcja Drogorowa Trzebinia, ul. Dworcowa
- Sekcja Drogorowa Sucha Bęsk., ul. Mickiewicza 52

SĄDECKIE ZAKŁADY ELEKTRO-WĘGLOWE W NOWYM SĄCZU

poszukują wykonawcy

modernizacji sieci kanalizacji sanitarnej na terenie Zakładu

Roboty obejmują w szczególności ułożenie sieci kanalizacji z rur żeliwnych Ø 150, o długości ok. 530 mb.

Orientacyjny koszt ok. 2,0 mln zł

Szczegółowy zakres rzeczowo-finansowy do uzgodnienia w Dziale Przygotowania i Rozliczeń Inwestycji SZEWE.

Eventualnych oferentów, tj. przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne uprasza się o zgłoszenie wstępnych ofert do dnia 31.01.1985 r.

KRAKOWSKA SPÓŁDZIELNIA OGRODNICZO-PSZCZELARSKA W KRAKOWIE, Rynek Kleparski 7

zatrudni

- ◆ ZASTĘPCĘ Dyrektora Z-du Przetw. Owoc. Warsz. w Szreniawie
- ◆ GŁÓWNEGO Specjalistę ds. Hurlu
- ◆ KIEROWNIKA Sekcji Kontroli Wewnętrznej
- ◆ INSPEKTORA ds. bhp i ppoż
- ◆ DEKORATORA
- ◆ KSIĘGOWE
- ◆ REFERENTÓW ds. szkolenia, zaopatrzenia, rozliczeń
- ◆ MASZYNISTKI
- ◆ KONTYSTKI w punktach skupu: Dojazdów, Marzowiec, w Oddziale Usług Remontowo-Budowlanych w Dziale Produkcji Uszlachetnionej
- ◆ KIEROWNIKA narzędziowni na 1/2 stątu
- ◆ STAŻYSTKI do prac administracyjno-biurowych
- ◆ STAŻYSTÓW z wykształceniem budowlanym
- ◆ ELEKTROMECHANIKA aparatury kontrolno-pomiarowej
- ◆ ELEKTROMONTERA
- ◆ ŚLUSARZY remontowych
- ◆ POMOCCNIKÓW ślusarzy
- ◆ KONSERWATORÓW elektrycznych wózków widłowych
- ◆ KIEROWCÓW elektrycznych wózków widłowych
- ◆ KIEROWNIKÓW sklepów branży owocowo-warzywnych
- ◆ SPRZEDAWCÓW w sklepach owocowo-warzywnych
- ◆ STAŻYSTKI w zawodzie sprzedawca
- ◆ ROBOTNIKÓW MAGAZYNOWYCH
- ◆ DOZORCÓW
- ◆ PALACZY c.o.

Blizszych informacji udziela Dział Spraw Pracowniczych KSOP — Kraków, Rynek Kleparski 7, pokój 101 tel. 22-02-44 wewn. 14.

„SPOLEM” CZS ODZIAŁ WOJEWÓDZKI Zakład Remontowo-Budowlany Nowy Sącz ul. Elektrodowa 62

ORGANIZUJE

— grupę robót instalacyjnych wod.-kan. i co, dla zabezpieczenia wykonawstwa na terenie woj. nowosądeckiego i w związku z tym

przyjmie do pracy

- ◆ kierownika robót wod.-kan. i co.
- ◆ monterów wod.-kan. i co.
- ◆ monterów-spawaczy
- ◆ elektromechanika z uprawnieniami do wykonywania prac kontrolno-pomiarowych przy urządzeniach elektrycznych

Wynagrodzenie zgodne z taryfikatorem zakładowym.

Informacji udziela Dział Kadry Zakładu Remontowo-Budowlanego w Nowym Sączu, ul. Elektrodowa 62, tel. 229-49, 223-46.


W STYCZNIU W KRAJOWEJ LOTERII PIENIĘŻNEJ DO WYGRANIA:

33 MILIONY zł POLONEZY, FIATY 126p

główne wygrane: 2 x MILION zł

DODATKOWE WYGRANE NOWOROCZNE

POLSKI MONOPOL LOTERYJNY



Krasze MIASTO

Trwają zmagania z zimą

■ Drogi przejezdne ■ Śmieci zamarzają w pojemnikach ■ Nawet mrozoodporne smary zamieniają się w sopel

Ostatnie ataki zimy nie zakoczyły tym razem krakowskiego MPO. Wykorzystując sprzyjające warunki atmosferyczne, gdy temperatura oscylowała w okolicy 0 st. C. lub było kilka stopni mrozu, pracownicy tego przedsiębiorstwa wyruszyli na jezdnie i chodniki. Non stop pracowały pługi i piaskarki. Polewarki solidnie pokropiły oblodzone powierzchnie solanką oraz innymi środkami chemicznymi. Trzeba zaznaczyć, że tak nie lubiana przez kierowców i przechodniów solanka jest stosowana w najmniejszym z możliwych stężeń. Dzięki tym zabiegom drogi w mieście oparły się kolejnej zimowej nawale i są „czarne”. Nie ma również zakłóceń komunikacyjnych.

Nie było potrzeby interwencji ekipy MPO w jakichś dramatycznych sytuacjach. Panowała zimowa spokość. Cały czas było w pogotowiu 35 samochodów uzbiorzonych w pługi. Czwaito 20 ładowarek i spycharek. Ponad 100 osób zajmowało się przygotowaniem piasku i środków chemicznych, patrolowały ulice, konserwowały sprzęt. Oprócz tego 80 osób dbało o odśnieżanie i

odładzanie przystanków MPK oraz przejść podziemnych. W tych poczynaniach sprawdzili się agenci, którym powierzono, że odpowiadają opłata, pieczę nad poszczególnymi przystankami. Według dyrektora MPO dobrze wywiązują się oni z przyjętych zobowiązań. Nie mają wyznaczonych godzin pracy, lecz uprzątają śnieg w razie potrzeby.

MPO, gdy zajdzie ku temu potrzeba, może zażądać od krakowskich przedsiębiorstw dodatkowych pojazdów. W ten sposób uzupełnia się dotychczas brak samochodów etc. Już teraz na 20 ciężarowkach dostarczonych przez np. Elektromontaż zamontowano uchwyty na pługi. W nagłej sytuacji doczepi się do nich pługi i wyruszą na trasę. Na co dzień w MPO pracuje 10 „obcych” ładowarko-spycharek i spycharek. Miejmy nadzieję, że nie powtórzy się sytuacja z ubiegłego roku, gdy zakłady pracy niechętnie pomagały w walce z mrozem i śniegiem.

Nie samą zimą żyje Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania. Duże problemy ma z wywozem śmieci oraz płynnych nieczystości. Brakuje ludzi i sprzętu. Odpadki często zalewane przez niefrasobli-

wych lokatorów przeróżnymi cieczami zamarzają w pojemnikach. Coraz częściej zdarzają się wypadki, że samochód MPO nie jest w stanie dojechać do śmietników, gdyż drogę tarasują pojazdy unieruchomione przez mroz. (bb)

Gdy mróz mocniej ściska, rozkład jazdy PKP można włożyć między bajki. Przekonaj się o tym na własnej skórze wszyscy ci, którzy w te zimowe dni muszą korzystać z usług kolei. Jeśli w miarę spokoju można przyjąć wyjaśnienia dotyczące opóźnień na trasie, to trudno zrozumieć przeciętnemu klientowi PKP dlaczego z opóźnieniami odjeżdżają pociągi, których początkową stacją jest krakowski Dworzec Główny? — pytam zastępcę naczelnika ds. spraw przewozów pasażerskich PDDPK — Czesława Komendę.

Winę za ten stan rzeczy ponoszą tzw. składy wiązane. Mówiąc innymi słowami, są to pociągi, które zaraz po przyjeździe do Krakowa poddawane są niezbędnemu przeglądowi i technicznemu i po otrzymaniu nowej załogi ruszają

na kolejną rozkładową trasę. W tym miejscu warto sobie uświadomić, że czas przeznaczony na przeprowadzenie tego typu zabiegów jest często kilkudziesięcinutowy. W tej sytuacji wystarczy nawet niewielkie opóźnienie pociągu, żeby ten cały misternie opracowany system składów wziętych uległ czasowemu przesunięciu (bo o odwołaniu kursów nie może być mowy). I to jest właśnie główną przyczyną dziwnych opóźnień powstających już na krakowskim dworcu.

Wyjaśnienia wymaga także skandaliczny stan wielu jeżdżących na trasie pociągów. Są one często prawie w ogóle nie ogrzewane a przez nie dające się zamknąć powierzone drzwi nawiewa śnieg(!). I tutaj całą winę trzeba zrzucić na mróz, który powoduje piekanie łączy pomiędzy składami i zamarzanie smarów, które według zapewnień producentów mają być odporne na działania niskich temperatur. Oczywiście we wszystkich tego typu przypadkach natychmiast do pracy przystępują specjalne ekipy, jednak trudno oczekiwać, że przyniesie to natychmiastową poprawę. (koź)

Ważnym elementem imprezy filmowej, jaką przygotowały Dyskusyjne Kluby Filmowe „Kinematograf” i „Studentów” jest II Przegląd Światowych Osiągnięć Nowego Kina Węgierskiego pt. „Historia, eros i polityka” (I Przegląd odbył się w kwietniu 1983 i cieszył się ogromnym zainteresowaniem publiczności). Impreza trwać będzie w dniach 17-25 stycznia 1985, z przerwą dwudniową 21, 22 stycznia. W programie zaprezentowanych zostanie 7 najnowszych filmów węgierskich, wyprodukowanych w latach 1983-84, często bulwersujących swymi treściami, odważą w przedstawianiu dramatycznych wydarzeń politycznych i historycznych. Z nie mniejszą odważą przedstawione są także problemy miłosne.

Filmy te, choć młode wiekiem, zdobyły już zdobyc wie-

le cennych nagród na międzynarodowych festiwalach filmowych. Twórcami tych dzieł są wybitni reżyserzy: András Kovacs, Gyula Maar, Gábor Koltay, Peter Bacsó, György Szomlasi, János Rozsa, Pál Sándor.

Organizatorzy pomyśleli również o zorganizowaniu wystawy plakatu filmów węgierskich. Przygotowano także pięknie wydany katalog, zawierający informacje i omówienie wszystkich filmów, bogato ilustrowany fotogrami. Wykład inauguracyjny wygłosi dr Tadeusz Lubelski, wszystkie filmy poprzedzone będą prelekcjami.

Karnety już do nabycia w Kinoteatrze „Związkowiec” i „Filmotechnic” przy ul. Św. Krzyża. Informacje telefoniczne (21-59-61, 21-39-16) w godz. 12-15.

Szyjącym do butików również chyba w tym sezonie zabrakło inwencji. Komisji wabia najczęściej niezbyt modna, choć drogą kolekcją sukienek z blyszczącą nitką. W sukienkach, na jednym ze stoisk wiszą sobie kolorowe, choć niezbyt gustowne damskie ciuchki, przypominające właścicielki portfeli o palpaciu serca swoimi cenami. W Galerii Plastyków, przy ul. Floriańskiej przepięknie suknie z naturalnego jedwabiu (w pięknych i modnych kolorach: czarnym, popielatym, różowym i niebieskim) mimo wysokiej ceny (20 do 27 tys. zł za model) znalazły nabywców jeszcze przed Sylwestrem.

Używaj też nie ma z czego, ponieważ w sklepach królową nieodmiennie pięknie, to prawda, ale nie na taką okazję — wełny i nieśmiertelne, nie do zdarcia, bistory. Jedynym sklep na A-B oferuje „wyprzedaz” z Peweksu. Są

więc materiały kolorowe i lekkie, które jednak trzyma przy sobie, jeśli cena ok. 2 tys. zł za metr.

Przed balem nie należy zryzykować otartych pięt, więc najlepsze będą nieco rozciąlane już buty sprzed 3 sezonów. Na czymś trzeba przecieć oszczędzić na „cieniotliwej jak mgielka rajstopy, bez których ani rusz. Zapraszamy do Komisów i na place targowe (w sklepach nie ma nic) gdzie polskie rajstopy kosztują 300, a zagraniczne nawet 1800 zł.

Nie brakuje jedynie kosmetyków i drobnej damskiej biżuterii. Ponadto jednak w większości krakowskich miastek i sal, które mogłyby służyć jako miejsce karnawałowych zabaw nie jest zbyt gorąco, zamiast zwiewnej kreacji z pelerynką z lisów, polecamy dres ocieplany (tylko jego dres kupić) i czapkę „kominarkę. Modnie i wygodnie. (pp, eV)

Komunikaty MPWiK oraz MPEC

W związku z powąmianiem zmniejszeniem się produkcji wody pitnej na skutek długotrwałej suszy oraz znacznego spadku temperatury, mając na uwadze pierwszeństwo zapewnienia dostaw wody dla mieszkańców — wprowadza się z dniem 9 stycznia br. obowiązki:

- zaprzestania poboru wody z sieci komunalnej przez zakłady posiadające własne ujęcia wody,
- ograniczenia poboru wody przez wszystkich odbiorców w uzgodnionych z wydziałem zakładów produkujących artykuły spożywcze, placówek służby zdrowia i instytucji opieki społecznej.

Ograniczenia powyższe obowiązują do odwołania.

Utrzymujące się ostatnio niskie temperatury powodują nasilenie awarii urządzeń centralnego ogrzewania w mieście. W związku z tym Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Cieplnej informuje, iż jest w stanie likwidować jedynie skutki awarii występujących w budynkach mieszkalnych. Awarie, które mogą się wydarzyć w ciągu całej doby, w ograniczanych przez MPEC instytucjach i zakładach pracy, muszą usuwać we własnym zakresie służby eksploatacyjne tych instytucji i zakładów.

Karnawał odwołany... brak strojów?!

Teoretycznie rozpoczął się już coroczny sezon karnawałowych bal i prywatek. Teoretycznie, ponieważ jak dotychczas nie wiadomo, w jakich okolicznościach krakowianin zalecających na rozlicznych zabawach.

Ci nieliczni jednak, którym dopisuje humor i kondycja, a i pieniędzy im nie brakuje, mają problemy innego rodzaju. W co się ubrać, skoro bal w karnawale wymaga odpowiedniej kreacji — szczególnie od pań — dodatków, niekoniecznie złotych i kosztownych? Przejadły się również buty, elegancjki, a wygodne. Dzisiejsi panowie nie chodzą już do smokingów i fraków, „Telmenie”, przy ul. Grodzkiej chętnie wyjeliby z szafy nieśmiertelny garnitur. Skąd go jednak wziąć? W sklepach ubrań nie brakuje, choć, by kupić coś odpowiedniego trzeba uzbierać sporo pieniędzy. O wiele gorzej przedstawia się sytuacja pań, którym nieho-

„Historia, eros i polityka”

Kolejną wielką imprezą filmową, jaką przygotowały Dyskusyjne Kluby Filmowe „Kinematograf” i „Studentów” jest II Przegląd Światowych Osiągnięć Nowego Kina Węgierskiego pt. „Historia, eros i polityka” (I Przegląd odbył się w kwietniu 1983 i cieszył się ogromnym zainteresowaniem publiczności). Impreza trwać będzie w dniach 17-25 stycznia 1985, z przerwą dwudniową 21, 22 stycznia. W programie zaprezentowanych zostanie 7 najnowszych filmów węgierskich, wyprodukowanych w latach 1983-84, często bulwersujących swymi treściami, odważą w przedstawianiu dramatycznych wydarzeń politycznych i historycznych. Z nie mniejszą odważą przedstawione są także problemy miłosne.

Filmy te, choć młode wiekiem, zdobyły już zdobyc wie-

le cennych nagród na międzynarodowych festiwalach filmowych. Twórcami tych dzieł są wybitni reżyserzy: András Kovacs, Gyula Maar, Gábor Koltay, Peter Bacsó, György Szomlasi, János Rozsa, Pál Sándor.

Organizatorzy pomyśleli również o zorganizowaniu wystawy plakatu filmów węgierskich. Przygotowano także pięknie wydany katalog, zawierający informacje i omówienie wszystkich filmów, bogato ilustrowany fotogrami. Wykład inauguracyjny wygłosi dr Tadeusz Lubelski, wszystkie filmy poprzedzone będą prelekcjami.

Karnety już do nabycia w Kinoteatrze „Związkowiec” i „Filmotechnic” przy ul. Św. Krzyża. Informacje telefoniczne (21-59-61, 21-39-16) w godz. 12-15.

Szyjącym do butików również chyba w tym sezonie zabrakło inwencji. Komisji wabia najczęściej niezbyt modna, choć drogą kolekcją sukienek z blyszczącą nitką. W sukienkach, na jednym ze stoisk wiszą sobie kolorowe, choć niezbyt gustowne damskie ciuchki, przypominające właścicielki portfeli o palpaciu serca swoimi cenami. W Galerii Plastyków, przy ul. Floriańskiej przepięknie suknie z naturalnego jedwabiu (w pięknych i modnych kolorach: czarnym, popielatym, różowym i niebieskim) mimo wysokiej ceny (20 do 27 tys. zł za model) znalazły nabywców jeszcze przed Sylwestrem.

Używaj też nie ma z czego, ponieważ w sklepach królową nieodmiennie pięknie, to prawda, ale nie na taką okazję — wełny i nieśmiertelne, nie do zdarcia, bistory. Jedynym sklep na A-B oferuje „wyprzedaz” z Peweksu. Są

więc materiały kolorowe i lekkie, które jednak trzyma przy sobie, jeśli cena ok. 2 tys. zł za metr.

Przed balem nie należy zryzykować otartych pięt, więc najlepsze będą nieco rozciąlane już buty sprzed 3 sezonów. Na czymś trzeba przecieć oszczędzić na „cieniotliwej jak mgielka rajstopy, bez których ani rusz. Zapraszamy do Komisów i na place targowe (w sklepach nie ma nic) gdzie polskie rajstopy kosztują 300, a zagraniczne nawet 1800 zł.

Nie brakuje jedynie kosmetyków i drobnej damskiej biżuterii. Ponadto jednak w większości krakowskich miastek i sal, które mogłyby służyć jako miejsce karnawałowych zabaw nie jest zbyt gorąco, zamiast zwiewnej kreacji z pelerynką z lisów, polecamy dres ocieplany (tylko jego dres kupić) i czapkę „kominarkę. Modnie i wygodnie. (pp, eV)

„Królowa kopalń soli” w Bochum

Ta wystawa, otwarta 28 listopada ub. roku w Deutschem Bergbau Museum w Bochum, jest — w całym tego słowa znaczeniu ambasadorem polskiej kultury na terenie Republiki Federalnej Niemiec. Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce, organizując ekspozycję, przedstawiając dzieje przemysłu solnego na ziemiach polskich na terenie starego ośrodka górniczego, trafiło — sądząc po recenzjach zachodniemieckiej prasy — do przekonań ceniących zmysł praktyczny polaków Bonera.

Ma też bowiem wystawa, zatytułowana w oryginalnie „Königin der Salzwerke” („Królowa kopalń soli”), odpowiedni format merytoryczny, znajdujący pełnię wyrazu w prezentowanym materiale ekspozycyjnym. Powyższe walory (wystawa zajmuje ok. 350 m kw. powierzchni) stawiają wystawę w rzędzie największych ekspozycji, organizowanych w ostatnich latach przez muzea polskie na terenie RFN. Zawarte w 10 grupach problemowych tre-

ści dają solidną lekcję poglądową na temat dziejów polskiego przemysłu solnego od czasów prehistorycznych po wiek XX — jest to więc szeroki przekrój wystawieniczny rozwoju solnictwa na ziemiach polskich. Wystawa — jak stwierdza jej komisarz, doc. dr hab. A. Jodłowski — mimo oszczędności i selektywności materiału ekspozycyjnego daje ogólny obraz rozwoju techniki produkcyjnej soli poczynając od najprymitywniejszych form warzelnictwa.

Materiał wystawowy ujmujący, zgodnie z intencją organizatorów, dzieje solnictwa w Polsce, szczególnie ekspozycja — nie tylko z racji tytułowego obłgu — kopalnie wielką, jej rolę w całokształcie stosunków gospodarczych państwa polskiego w poszczególnych okresach historycznych. Stąd znakomita część powierzchni wystawowej poświęczona

na prezentację tych wartości kulturowych i tych obiektów zabytkowych kopalni wielickiej, które zdecydowały o wpisaniu jej przez UNESCO na Listę Światowego Dziedzictwa Kulturowego i Przyrodniczego — jako jednego z najcenniejszych zabytków w świecie.

Wystawa „Königin der Salzwerke” zasługuje na uznanie w jeszcze jednym aspekcie. Jest sporym osiągnięciem organizacyjnym i artystycznym (w zakresie muzealnictwa technicznego) — podkreślają to znani z solidności gospodarze i nie jest to bynajmniej aktem czczej, li tylko, kurtuazji. Znaleźnieniu odpowiedniej formy artystycznego wyrazu, plastyczne ujęcie wielości grup problemowych stanowiło bodaj największą trudność techniczną w przygotowaniu ekspozycji. Pochodzący głównie z zbiorów Muzeum

Krakowska Kuźnica zaprasza

Ośrodek Kultury „Krakowska Kuźnica” zaprasza 10 I 1985 r. o godz. 20 na noworoczną koncert kwartetu jazzowego Janusza Muniaha w składzie Bogdan Kierach (perkusja), Wojciech Puszek (fortepian), Andrzej Cudziń (kontrabas) oraz Janusz Muniak (saksofony). Bilety do nabycia w biurze ośrodka.

„Czwartek Literacki” z Wittem Jaworskim

Zarząd Krakowskiego Oddziału Związku Literatów Polskich zaprasza 10 stycznia br. do „Pawilonu Literatów” przy ul. Kanoniczej 7 na kolejny „Czwartek Literacki”. Jego gospodarzem będzie WIT JAWORSKI, poeta, prozaik, redaktor naczelny „Pisma Literacko-Artystycznego”, który w czasie wieczoru czytał będzie swoje najnowsze wiersze oraz podpisywał opracowaną przez siebie antologię „Poezja filozofów”.

Początek spotkania o godz. 17.

MAŁA KRONIKA

KDK „Pałac pod Baranami” (Rynek Gł. 27): Klub Biogenetyków — spotkanie ze Zbigniewem Matyjaszkiewiczem nt. „Magowie filipińscy” — 18; „Białe jak blues” — wieczór sekcji bluesowej — 18; wystawa malarstwa Jamiu Blicharskiej-Linar (18-21).

Klub Wychowanków UJ (Świerczewskiego 1): „Indyca i przełom Ukajali” — prelekcja i przeżycia dr. Hanni Lewickiej — 17.

Klub „Malwa” (Dobrego Pasterza 6): Klub Artystycznych Bajek — 10.

Klub „Starówka” (Szczepańska 5): W cyklu „Śladami kultury starożytności Mezopotamii” — spotkanie z inż. J. Gajem nt. „Prahistoria” — 19.

raporty z KRAKOWSKI

Zasneży zimowym snem panią w centralki na Woli Justowskiej. Obudzone przed zenerowanymi użytkownikami telefonów natarczywie dzwoniącymi wręcz niezgrzesznie odpowiadają na pytanie „dlaczego od kilkunastu minut nikt nie raczy podnieść w centralki słuchawki telefonicznej?” Panią obsługującą centralkę w poniedziałek wieczorem była oburzona naszą interwencją. Niestety Czytelnicy, usiłujący się dozwonić pod numer 22-20-11, mieli rację. My czekaliśmy również 20 minut i też się nam oberwało od panią, która zapraszała nas do centralki i raczyła nawet podać jej dokładny adres. A chętniej sprawdziliśmy na własnej skórze jak ciężko służy przy nieustannych dzwinkach telefonów.

Wypadki

Na skutek pożaru, który wybuchł w mieszkaniu przy ul. Spółdzielców 17, śmiertelnemu zacczadzeniu uległ 45-letni Tarczo, zamiast zwiewnej kreacji z pelerynką z lisów, polecamy dres ocieplany (tylko jego dres kupić) i czapkę „kominarkę. Modnie i wygodnie. (pp, eV)

Wypadki

Na skutek pożaru, który wybuchł w mieszkaniu przy ul. Spółdzielców 17, śmiertelnemu zacczadzeniu uległ 45-letni Tarczo, zamiast zwiewnej kreacji z pelerynką z lisów, polecamy dres ocieplany (tylko jego dres kupić) i czapkę „kominarkę. Modnie i wygodnie. (pp, eV)

Wypadki

Na skutek pożaru, który wybuchł w mieszkaniu przy ul. Spółdzielców 17, śmiertelnemu zacczadzeniu uległ 45-letni Tarczo, zamiast zwiewnej kreacji z pelerynką z lisów, polecamy dres ocieplany (tylko jego dres kupić) i czapkę „kominarkę. Modnie i wygodnie. (pp, eV)

Wypadki

Na skutek pożaru, który wybuchł w mieszkaniu przy ul. Spółdzielców 17, śmiertelnemu zacczadzeniu uległ 45-letni Tarczo, zamiast zwiewnej kreacji z pelerynką z lisów, polecamy dres ocieplany (tylko jego dres kupić) i czapkę „kominarkę. Modnie i wygodnie. (pp, eV)

Wypadki

Na skutek pożaru, który wybuchł w mieszkaniu przy ul. Spółdzielców 17, śmiertelnemu zacczadzeniu uległ 45-letni Tarczo, zamiast zwiewnej kreacji z pelerynką z lisów, polecamy dres ocieplany (tylko jego dres kupić) i czapkę „kominarkę. Modnie i wygodnie. (pp, eV)

Na skutek pożaru, który wybuchł w mieszkaniu przy ul. Spółdzielców 17, śmiertelnemu zacczadzeniu uległ 45-letni Tarczo, zamiast zwiewnej kreacji z pelerynką z lisów, polecamy dres ocieplany (tylko jego dres kupić) i czapkę „kominarkę. Modnie i wygodnie. (pp, eV)

teatry

SŁOWACKIEGO (pl. Ducha 1): Moller: Świętoszek — 19.15. MIAMIURA (pl. Ducha 2): wg Księgi Eloba: Hob — 17. STARY (Jagiellońska 1): F. Dostojewski: Zbrodnia i kara — 16.45 (obonam. niewolnaw). S. I. Wikliczewska: Gymbal Wahazar — 19.15. SCENA MAŁA (Sławkowska 14): wg S. Mroźka: Terapia grupowa tylko dla pań — 19.15 (spektakl dla dorosłych). KAMERALNY (Boh. Stalingradu 21): H. Pinter: Urodziny Stanisława — 19.15. BAGATELA (Karmelicka 6): J. Kozłak: Król Macłus — 11 i 14. OPERETKA (Lubicz 48): R. Czubyta: Błękitny zamek — 19.15. GROTESKA (Skarbowska 2): „Księżniczka gługu” — 10; „Cyrek marionetek” (głosne wyst. Teatru „Totem” ze Szwejcji) — 12. STU (al. Krasńskiego 18): „Stygnia” — 19.15. SCENA „RORUM” (Odkolejska 2): „Tak pięknie jak prawdziwie” — 17. STREFA (Floriańska 14): „Raskolnikow” wg „Zbrodni i kary” F. Dostojewskiego — 19.15. FILHARMONIA (Zwierzyniecka 1): Inauguracja Roku Bachowskiego. Wyk.: Andrzej Cudziń (kontrabas) oraz Janusz Muniak (saksofony). Bilety do nabycia w biurze ośrodka.

kina

KIJÓW (Krasńskiego 34): Kłasztor Shaolin (Hongkong-Chiny 15 lat) — 15.30, 17.45, 20. KULTURA (Rynek Gł. 27): Tootsie (USA 15 lat) — 8, 10, 12, 16. Goście z galaktyki Arkana (Jug. 12 lat) — 14; Piękna kurtyzanka (Chin. 15 lat) — 18; DFK — 20.15. KSF MIKRO (Dzierżyńskiego 5): Matka Joanna od Aniołów (pl. 18 lat) — 16, 18, 20. MŁODA GWARDIA — STU-DRINE (1962-9): Do dzieł dnia do jutra (pl. 18 lat) — 15.45; Dziecko — Rosemary (USA 18 lat) — 17, 19.30. ŚWIAT DUŻA SA-LA (os. Teatrna 10): Kłasztor Shaolin (Hongkong-Chiny 15 lat) — 15.30, 17.45, 20. ŚWIAT MAŁA SAŁA: Kłasztor Shaolin (Hongkong-Chiny 15 lat) — 15, 17, 19. ŚWIATOWID DUŻA SAŁA (os. Na Skarpie 7): Gość z nieba (pl. 15 lat) — 15.30, 20.15; Kamienie tablice (pl. 15 lat) — 17.30. SFINKS (Majakowskiego 2): Jak rozwód to rozwód (CSRS 15 lat) — 16, 18, 20. TĘCZA (Praska 52): Do góry nogami (pl. 12 lat) — 16.30; Krzyk (pl. 18 lat) — 18.30. UCIECHA (Boh. Stalingradu 16): Gandhi (ang. 15 lat) — 15.15, 19.15. WANDA (Waryńskiego 5): ET (USA 12 lat) — 10, 12.15; Lewina (USA 15 lat) — 16; Czy leczył z nami pilot (USA 12 lat) — 18, 20. WARSZAWA (Stradom 15): Błękitny Grom (USA 15 lat) — 10, 12.15; Zaginiony (USA 15 lat) — 13.30; Ucieczka na Atenę (ang. 15 lat) — 18 (pożegnania z filmem); Psy wołny (USA 18 lat) — 21.50. WRZOS (Zamojskiego 30): Zarys, darm w Nowym Jorku (fr. h.o.) — 15.45; Seksmisja (pl. 15 lat) — 17.45. ZWIĄZKOWIEC — STU-DYJNE (Grzegorzewska 7): Blues Brothers (USA 15 lat) — 17.30; DFK — 20.

GDÓW — Promyk: Ucieczka z Nowego Jorku (USA 15 lat); Akwamali (raz. 12 lat); KRZESZOWICE — Nowości: Niebiański dół (USA 15 lat); MYŚLENICE — Wisa: Poszukiwanie zaginionej arki (USA 12 lat); NIEPOLIMICE — Bajka: Zander na emeryturze (fr. 12 lat); SKAWINA — Plastik: Parszywa dwunastka (USA 15 lat); WYSTAWA — Cz. ar: 194 (USA 15 lat); WIELICZKA — Górnik: Pasażer w kajdankach (Chin. 15 lat).

wystawy

ZBIORY SZUKI NA WAWELU: KOMNATY (12-17); SKARBIEC KORONNY I ZBRZOJOWNIA (10-15); MUZEUM KATEDRALNE (12-15); Wystawa „Wielki zaginiony” (10-15); GROBY KRÓLEWSKIE I DZWON ZYG-MUNTA (9-15); MUZEUM W PIESKOWEJ SKALE — „Ojcow” (10-15.30); MUZEUM W O. LENINA (Topolowa 5): Wystawa: „Lenin w Polsce”; „W. Lenin i N. Krupskaja w Krakowskim Związku Pomocy dla Wielebnych Politycznych” (9-17, wt.); DOM LENINA (Królówce Jagwił 4): Wyst. „Mieszkanie Lenina”; „Revolucyjna działalność Lenina na ziemi krakowskiej”; „Miejsca zesłania i emigracji politycznej Lenina” (9-15, wt. wol.); MUZEUM PRZYRODNICZE (Sławkowska 17): Współczesna fauna polska (10-15, wt. wol.); MIZ-ETNOGRAFICZNE (Polska 3): Wyst. „Polska kultura ludowa”; „Dzieła i twórcy w 40-lecie PRL” (10-15); MUZEUM HISTORYCZNE: KRZYSZTOFORY (Rynek Główny 25): Wystawa: „Z dzieł sztuki i kultury Krakowa” oraz prezentacja medali darowanych przez Jana Pawła II (9-15); FRANCISZKOWSKIE (12-15): Wystawa: „Czas zelanca” (mazoniecki ośr. metalurgiczny za czasów Imperium Rzymskiego) (niec.); APTEKA „POD ORLEM” (pl. Bonahorski Getta 18): Muzeum Pamięci Narodowej (10-15); GALERIA KRZYSZTOFORY (Szczepańska 4): Wyst. malarstwa K. Mikulskiego (11-17); BWA (pl. Szczepańska 3a): Wystawy: „W kręgu uczniów i przyjaciół” Konrada Szrednickiego oraz obrazy Danuty Leszczyńskiej; Kluzki (11-18); GALERIA PLASTYKA (pl. Szczepańska 5): Wystawa pra-eu-

co-gdzie kiedy?

ŚRODA 9 stycznia

Marceliny jutro Wilhelma

geniusza Tukana — Wolskiego (10-18) GALERIA „PRYZMAT” (obozowska 3): (11.30-13.30). MUZ. NARODOWE (Sukienicza): Galeria polskiej sztuki XIX w. (niec.). MUZEUM WSPILANSKIEGO (Kanoniczej 9): (10-16). KAMIENICA SZO-LAYSKICH (pl. Szczepańska 9): Galeria pols. sztuki od 1774 r. (10-18). ZBIORY CZARTORYSKICH (Jana 19): (niec.). NOWY GMACH (al. 3 Maja 1): Galeria polskiej sztuki — XX wieku (12-17.30). SALON TPSP (pl. Szczepańska 4): Wyst. „Rzeźba roku” (10-17). SALON WYSTAWOWY (N. Huta, al. Róż 3): Wystawa: Günther Drebusch „Bunkry” (10-17). KLUB MPM (Mały Rynek 4): CZYTEL-NIA: (10-20). GALERIA: (11-18). KRAKOWSKA KUŹNICA (Rynek Główny 25): (12-18). WIELICZKA — KOPALNIA SOLI (8-15). MUZEUM ŻUP SOLNYCH (8-15). MYŚLENICE — Muzeum Regionalne (Solskiego 3): Wystawa „Kraków w starej fotografii” (ze zbiorów Muzeum Historii w Krakowie): (10-15, 16-18). MDK (Świerczewskiego 14): Pokonkursowa wystawa tradycyjnych rekwizytów obrzędowych i strojek ludowych (8-21). MIĘDZYSKIE SAŁE WYSTAW ARTYSTYCZNYCH (3 Maja 1a): (10-14, 15-17).

szpitale

INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA — tel. 22-05-11 (czynna całą dobę).

CHIRURGICZNY, LARYNGOLOGICZNY, UROLOGICZNY, OKULISTYCZNY: Wrocławska 1. CHIRURGII DZIECI: Prądnicka 35.

pogotowie

Krakowskie Pogotowie Ratunkowe: Łazarza 4, tel. 999, zachowania i przewozy, tel. 22-29-99; Podstacja KPR, Rynek Podgórski 2 — tel. 66-69-99; Prokocim (Teatralny 6) — tel. 55-59-99; Lotnisko (Białe 1) — tel. 11-19-99; Nowa Huta — tel. 44-49-99; Krowodrza (Plastowska 1) — tel. 33-39-99; Krzeszowice, tel. 99; Jerzmanowska, tel. 48; Proszowice, tel. 9; Myślenice, tel. 999; Skawina (Kazimierza Wielkiego 4) — tel. dla mieszkańców 999, tel. miejski 76-14-44; Wieliczka — tel. 22-33-54, 78-38-86; tel. alarmowy: 999; Niepołimice — tel. alarmowy 198; tel. miejski 21-02-09; Iwanowice — tel. 99.

apteki

INFORMACJA APTECZNA — tel. 11-07-85 (czynna 8-18). Rynek Gł. 49 — tel. 22-29-71; Długa 89 — tel. 33-42-90; Krakowska 1 — tel. 66-23-21; Kozłówek — pawilon — tel. 55-51-57; Pstrowskiego 27 — tel. 66-69-83; Kazimierza Wielkiego 117 — tel. 37-44-01; Nowa Huta: al. Rewolucji Październikowej — tel. 44-17-19; Centrum A — tel. 44-17-36.

inne....

SPÓŁDZIELCZY PUNKT PEDAGOGICZNY I KARDIOLOGICZNY: tel. 22-25-66 i 22-31-38 (15.30-22). TELEFON ZAUFANIA DLA NARKOMANÓW: 34-08-08 (8-19). MŁODZIEŻOWY TELEFON ZAUFANIA: 988 (14-19). TELEFON DLA RODZICÓW: 22-02-16 (14-18). ZIELONY TELEFON (zgłaszanie przypadków zanęszczania środowiska) — tel. 21-33-84 (7-20).

INFORMACJA KULTURALNA